POCZĄTKI NAUKI
MORALNEY
DLA
UŻYTKU MŁODZIEŻY
KROTKO ZEBRANE
z Włoskiego Języka
PRZEZ
J. X. M. ...
PRZETŁUMACZONE.



W WILNIE
W Drukarni J. K. Mci przy Akademij.

Roku 1792.



CZĘŚĆ PIERWSZA
Czego ſię chronić potrzeba.

I.
Poznanie ſiebie ſamego.

Pierwſza Człowieka powinność ieſt poznać ſiebie ſamego. Zwierzęta powoduią ſię zmyślnością, Człowiek zaś rządzić ſię powinien rozumem.

Rządzić ſię rozumem, jeſt robić wſzyſtko z doſkonałém poznaniem.

Doſkonałe poznanie pochodzi z należytego rzeczy roztrząśnienia.

Należyte rzeczy roztrząśnienie zawiſło od porównania wyobrażeń.

Chcąc porównywać wyobrażenia, trzeba ie mieć jaſne i wyraźne.

Człowiek może mieć jaſne i dokładne ieſteſtwa ſwego wyobrażenie, a zatém doſkonale ſiebie ſamego poznać.

Zwierzęta niemaią doſkonałego te-

go wyobrażenia i dla tego niemogą śiebie poznawać.

Człowiek więc różniący śię w téy mierze od zwierząt, żeby śię takim w rzeczy saméy pokazał, śtarać śię naprzód powinien poznać śiebie samego.

II.

Poznay naprzód śiebie śamego, kto iesteś, jak śię urodziłeś? dla czego, i na jaki koniec śię urodziłeś?

Jesteś NN. To nic nieznaczy.

Jesteś śtworzeniem żyiącém. Jako *śtworzenie* iesteś wśzyśtkim śtworzeniom równy. Jako *żyiący*, iesteś powśzechnym przyrodzenia Prawom podległy.

III.

Jesteś, oprócz tego, śtworzeniem rozumném; jako śtworzenie iesteś wśzyśtkim śtworzeniom równy, jako rozumny, powinieneś rządzić śię rozumem.

Ludzie są poddani władzy rozumu, i wśzyścy wzajemnemi między sobą związkami w społeczność złączeni; śłusznie więc, ażeby każdy podług Stanu, w którym śię znayduie, pełnił śwoię powinność.

IV.

Jesteś Chrześcianinem. Powinieneś zatém pełnić obowiązki Religii, którą wyznajeśz.

V.

Jesteś dobrego Urodzenia, maśz więc śzczególnieyśzą ludziom dobrze urodzonym powinność: pokazać śię godnym twojego urodzenia. Pierwśze Szlachectwo zaczyna śię od Duśzy. Urodzenie daje tylko śpośobność pokazania śię Szlachetnym. Ale chcąc bydź prawdziwie godnym, żeby utrzymać zaśzczyt urodzenia, trzeba zawśze śprawować śię chwalebnie, mieć obyczaje prawdziwe śzlachetne: i śtale zdobić życie, śzlachetnemi czynami.

VI.

Jak śię urodziłeś? Gdyby Bóg nie śtworzył świata, niebyłbyś śię urodził. Gdyby nie twoi Rodzice... nie byłbyś na świecie. Pierwśze więc powinności, i pierwśze związki któreś zawziął z Urodzenia są, względem Boga, i Rodziców.

Oprócz tego, Bóg ci nagradza i karze. Czciy Go więc jako Stwórcę, jako dawcę nagrod i kary, i bądź mu zawśze pośłuśznym. Rodzice twoi żywią cię, kochaią i pielegnuią; nie tylko więc śzanuy ich dla tego, że ci dali życie, ale też śłuchay we wśzyśtkim, bo cię oświecaią, i kochay, bo cię kochaią, żywią i śtrzegą. Pierwśze te początki Moralności, odpowiadaiące pierwśzym twoim

twoim powinnościom i związkom są pierwszą Religii i Uczciwości zasadą, i te w nas samych i w Domach naszych zaczynać się powinny.

VII.

Na coś się urodził? Bóg cię wraz z innemi Ludźmi stworzył, żeby ztąd miał Cześć swoię i posłuszeństwo. Rodzice twoi wydali Cię na świat, żeby godnego siebie mieli następcę. Niewart ten życia, kto tego nie pełni, do czego się urodził. Niesprzeciwiay się tedy Prawu, które Bóg nadał, i niezawodź nadziei twoich Rodziców, jeżeli chcesz się wartym urodzenia twego pokazać.

VIII.

Ten iest na reszcie koniec na któryś się urodził ażebyś pełniąc wszystkie powinności twoje był docześnie i wiecznie szczęśliwym. Nie jesteś sam jeden tylko na świecie, ani możesz sam jeden wszystkim do zachowania życia twego służącym dostarczyć potrzebom. Masz zatém z innemi Ludźmi, związki, i rozmaite względem nich powinności: te zaś troiakiego są rodzaju, jedne z natury samey, drugie z urodzenia, trzecie z ustanowienia ludzkiego pochodzą. O dwóch pierwszych tyczących się Boga i Rodziców już się mó-

wiło wyżey; względem trzeciey masz wiedzieć że się rozciąga do wszystkich ludzi na świecie, którzy tylko społeczność składaią, i ta iest obowiązkiem każdego stanu w którym się kto znayduje: Idąc więc za Głosem rozumu i Prawa powinieneś się przekonać, że ten iest jedyny koniec na któryś się urodził, ażebyś wiernie pełnił powinności twoie względem Boga, względem Familii i względem społeczności. Oto odpowiedź na zapytanie kto iesteś i coś czynić powinien?

IX.

Znajomość przyrodzenia Ludzkiego.

Wnidź teraz w siebie samego, i uważay przyrodzenie ludzkie. Żeby umieć miarkować nasze skłonności trzeba ie poznać; a wprzód nim ie urządzać zaczniemy, powinniśmy ie umiarkować. Pierwszém przyrodzenia prawem iest zachowanie siebie samego. Zwierzęta zachowuią się podług przyrodzonego natchnienia, to iest żywią się ażeby tylko żyły, leczą się w chorobach podług zmyślności, którą im Przyrodzenie dało, uciekaią przed niebespieczeństwem i zgubą, i bronią się od zasadzek i napaści nieprzyiacielskich iak mogą. Ludzie dla utrzymania się przy życiu, nierównie więcey ma-

ią potrzeb niż Zwierzęta, powinni zatém więcey mieć przemysłu ażeby żyli i więcey przemyslać rozumem, ażeby żyć dobrze mogli Nadto ludzie maią więcéy czucia niż zwierzęta, a następnie więcéy maią żądz, więcey namiętności podniet, więcey smaku roskoszy. Wieleż to naprzykład zwierząt utrzymuią się przy życiu samą tylko trawą i wodą? te tylko iedzą, te piią, i na tém przestaiąc więcéy nie potrzebuią. Człowiek przeciwnie ileż rzeczy, niepragnie i nieszuka, a gdyby we wszystkim chuciom swym dogadzał, *zginąłby, z rozwiązłości i nierządu.* Rozum wsparty doświadczeniem daie nam poznawać różnych rzeczy skutki, a znajomość tych skutkow, wkłada na nas powinność, miarkowania własnych naszych skłonności. Z utarczki rozumu z namiętnościami, pochodzi niezgodność zdania tak pospolita w ludziach. Zwycięstwo rozumu, stanowi dobroć spraw ludzkich. Rozum przeto powinien zwyciężać i poprawiać przyrodzenia wady; my też za nim nie za namiętnościami iśdź zawsze powinniśmy. Rozum naprzykład i doświadczenie daią nam poznać, że ieść nad miarę szkodzi zdrowiu naszemu. Szkodzić zdrowiu swojemu jest toż samo, co zgubę własną przyspieszać. Zachowujesz

się zatém, słuchając rady Rozumu, a gubisz się słuchaiąc głosu namiętności.

O Szczęśliwości.

Rozum, który cię naucza, jak masz miarkowác niewstrzemięźliwość, żebyś w całości zdrowie twoie zachował, nauczy cię także, jak się powinieneś z innemi namiętnościami obchodzić, abyś był szczęśliwym Ten tylko iest szczęśliwym kto kontent z siebie samego, kontent ze stanu i świata, i z którego świat także kontent zupełnie. Przez świat rozumie się tu każda społeczność mała, czy wielka, w którey kto żyie i z którą ma doczynienia.

Jakim sposobem Człowiek może bydź kontent z siebie samego.

Staray się naprzód, żebyś z siebie samego był kontent. Niemoże bydź kontent z siebie samego, kto ma zgryzoty i żałość w sercu wewnętrzną; ten zaś ie cierpi, kto obowiązkow swoich niepełni, i nie czyni tego, czego ponim przyzwoitość wyciąga: nie doznasz nigdy smutnéy sumnienia twego odezwy i zewnętrznego żalu, ieżeli starać się będziesz nie czynić tego, czegobyś potém żałował; a niezaniedbasz czynić tego wszystkiego, co opu-

ściwſzy, mógł byś sobie potém wymawiać.

Chroń ſię próżnowania żebyś nieżałował czaſu ſtraconego.

Zadnéy rzeczy człowiek nieżałuje tak częſto jak czaſu ſtraconego. W czaſie, który marnie ſtrawiſz, nic nierobiąc, prowadziſz życie krzewom tylko ſamym właściwe, i z niemi na ten czas ſię równaſz. Czyż nie lepiey żyć rozumnie, żyć po ludzku, a niżeli żyć jak nierozumne zwierzęta, lub nieme i nieczułe rośliny? życie zaś ludzkie zależy na nieprzerwanym ciągu ſpraw rozumu rządzącego wolą.

Niemaſz nic gorſzego i haniebnieyſzego jak omylać ſię uſtawicznie, i błądzić, przechodzić z iednéy zdróżności w drugą, nic nie umieć i o niczém na świecie nie wiedzieć. Podlega temu wſzyſtkiemu kto czas marnie traci.

Nie traciſz nadaremnie czaſu, kiedy nabywaſz wiadomości, i ſtaraſz ſię o naukę przyzwoitą twemu ſtanowi.

Nie traciſz nawet czaſu, kiedy ſię bawiſz, byleby twoje zabawy spoczynkiem po ſkończonéy pracy, a do dalſzéy zaſileniem były, nie zaś iedynym tylko, życia całego celem.

W liczbie zabaw i rozrywek umieściſz, taniec, gry, muzykę i t. d. ale pamiętay że te są tylko powierzchowną ozdobą nie zaś doſkonałością człowieka.

Nigdy nadto umieć niemożna, a co pozoſtaje dowiedzenia nieſkończenie przewyżſza to co umiemy.

Niewieſz co naprzód, a co potém umieć ci należy; powinieneś więc tym zaufać, którzy więcéy od ciebie umieią, i których polecono cię dozorowi, ſtaray ſię naprzód wiedzieć gdzie ieſteś, co ieſt Niebo, które widziſz nad ſobą, co ziemia którą depceſz, co ieſt ſłońce i co są inne światła Niebieſkie, które cię oświecaią. Staray ſię poznać co ieſt Człowiek, co ſię działo i co ſię dzieje między ludźmi; pożytkuy z ſpraw cudzych, i bierz dobre przykłady za prawidło poſtępowania twojego. Tak wſzyſtko zważaiąc, zaſtanowiſz na reście myśl twoię nad tobą ſamym i zważywſzy dobrze co maſz przedſięwziąć, i co ci czynić należy, obiereſz ſobie ten ſtan, te nauki, te zabawy, do których uczuieſz w ſobie więcéy zdatności i chęci. A tym poſtępuiąc ſobie sposobem nie będzieſz żałował ſtraconego czaſu, ale owſzem będzieſz miał ſtąd ukontentowanie żeś go dobrze łożył.

Nieczyń tego czegobyś mógł potym żałować.

Patrz żebyś nieżałował żeś uczynił coś czynić był niepowinien.

Każdy człowiek pragnie bydź nietylko w sobie samym szczęśliwym; ale też mieć szczęście do ludzi.

Szczęście nasze zależy naywięcéy od zaufania i dobrego rozumienia, które maią o nas ludzie.

Dobre rozumienie pochodzi z dobrych lub złych przymiotow Duszy, z dobrych lub złych spraw i postępków, z pewności, że kto zle nie czyni, lub z powątpiéwania, że kto czynić dobrze niechce czy nieumie.

Kto się dobrze sprawuje i dobrze czyni, nie będzie miał przyczyny co sobie wymawiać, kto zaś zle czyni zawsze tego musi żałować.

Rozum naucza co iest dobrego lub złego, co uczciwego i nieprzyzwoitego, co słusznego i niesprawiedliwego. Każdy może sobie samemu i innym zle czynić; ale kto sobie lub innym szkodzi, będzie tego kiedyżkolwiek żałować.

Kto siebie lub innych na zdrowiu, albo maiątku pokrzywdza, nie rządzi się rozumem, gdyż rozum naucza żeśmy się

powinni wspierać i wzajemnie zachowywać.

Uważay teraz wszystkich ludzi według siebie samego. Nie masz z przyrodzenia żadnego Prawa do innych ludzi, któregoby oni niemieli do ciebie. Sami Monarchowie świata nie są od tego prawa wyięci i rrównie jak wszyscy inni ludzie są dziećmi przyrodzenia; Bóg im nadał naywyższą Zwierzchność, ludzie zgodzili się nato żeby byli stróżami Sprawiedliwości i Opiekunami powszechnego dobra, i ztąd maią moc karać występki a zasługi nadgradzać; co jeżeli tak iest, byłaby rzecz niesprawiedliwa gdybyś z pokrzywdzeniem innych przywłaszczał sobie władzę, któréy ci niedano, i żebyś czynił to innym, czegobyś niechciał żeby tobie czyniono.

Przez chciwość nagrody, i bojaźń kary może człowiek to czynić albo nieczynić do czego podwodzi go panuiąca namiętność; ale to iest pobudka i hamulec podłych umysłów.

Rozum sam naypewnieyszym iest człowieka przewodnikiem, a ten czynić wszystko powinien z pobudek dobroci, uczciwości, sprawiedliwości, miłości, orządku, prawdy, i zgody.

Kto się wstrzymuje od złego przez

rozum zawſze trwa w tym przedſięwzięciu dopóki tylko trwa władza rozumu.

Kto ſię wſtrzymuje od złego przez bojaźń niewſtrzymuie ſię na długo. gdyż tak prędko bojaźń uſtaje jak poſpolicie człowiek łatwy ieſt do podchlebiania ſobie i zapalenia ſię.

Wprzód więc nim co komu zrobiſz, pomyśl sobie czy miłoby ci było, żeby toż ſamo tobie zrobiono.

Chciałżebyś żeby ci kto złość wyrządził albo twemu Domowi czy ukochaney lub iakim bądź kolwiek ſpoſobem do ciebie należącey oſobie, żeby cię pokrzywdził na ſławie, czy na maiątku? niechciałbyś bez wątpienia. Więc czynić tego drugiemu niepowinieneś, a tym bardziey temu, który ci kiedy co dobrego zrobił, bo na ten czas grzeſzyłbyś ieſzcze i przeciwko wdzięczności.

Kto za dobry towar fałſzywą płaci monetą, z nienawidzony u ludzi i ſurowo bywa karany, cóż mowić o niewdzięcznikach ktorzy za dobre złém płacą?

Niemożna nawet ſzkodzić drugiemu dla właſnego pożytku czy ukontentowania, bo uczciwość na tém zależy, żeby z cudzą krzywdą niekorzyſtać. Jakież maſz prawo do oſob i rzeczy cudzych? Niemoże nigdy bydź uczciwą korzyścią co

ieſt ze ſzkodą drugiego. Niemoże nigdy bydź godziwe ukontentowanie, które w jakiżkolwiek bądź sposób obraża innych i pokrzywdza.

Wprzód więc nim zaczmieſz ſzukać jakiego pożytku czy ukontentowania bądź dla ſiebie, bądź dla kogo innego, zaſtanow ſię czy to bydź może bez cudzéy krzywdy, a ieżeli poſtrzeżeſz w tém naymnieyſzè bliźniego uſzkodzenie, wſtrzymay ſię, nieczyń tego, i wnieś sobie, że ten nie ieſt uczciwym kto ſzuka dla ſiebie ukontentowania albo nieuczciwych pożytków.

Zdanie to niech będzie na ſercu twoiém wyryte, według niego poſtępuy sobie zawſze, ile razy, niezachodzi konieczna potrzeba ratowania właſnego życia, maiątku i ſławy, bo gdy ſię nieznayduje człowiek w koniecznéy i prawdziwie oſtatniey potrzebie, powinien zachować Prawo, które czynić zle drugiemu zakazuie. Toż samo ma ſię rozumieć gdy idzie o wyświadczenie komu jakiéy łaſki ze ſzkodą trzeciego, co ieſt gruntem ſprawiedliwości rozdawniczey oddaiącéy co ſię komu należy.

Jeżeli chceſz świadczyć łaſki, świadcz ie ze ſwego a nie z cudzego.

Jak zaś nie ieſt uczciwym człowiekiem kto dla dogodzenia sobie, lub in-

nym, uraża trzeciego, tak równie i ten nie ieſt uczciwym kto powſzechność obraża. Obrażać powſzechność, ieſt to czynić przeciwko przyiętemu sposobowi myślenia i poſtępowania téy w którey żyieſz społeczności.

W niczém więc niepokazuy ſię oſobliwſzym, nieróżniy ſię od innych chyba ſamą tylko cnotą, wiadomoscią rzeczy i dobremi uczynkami, i to ieſzcze w taki sposób: jaki ieſt i kiedy przyzwoity.

Ale nim co zacznieſz robić, trzeba o tém pomyśleć, rzadko ten co dobrego robi kto, jak ma robić nie myśli.

Uczciwość tedy zaczynać ſię powinna od myśli:

Wſtydź ſię, sam będąc, myśleć i czynić, czegobyś ſię wſtydził czynić w przytomności twego Oyca, twego Nauczyciela i innych. Honor zależy na myśleniu i poſtępowaniu uczciwém przy samym świadectwie własnego sumnienia, a dobra ſława na uczciwém zachowaniu ſię przez wzgląd na ludzi, z którémi ſię obcuie.

Myśląc dobrze, łatwo czynić będzieſz dobrze, a tak niebędzieſz miał przyczyny żałować, żeś to uczynił czegoś był czynić niepowinien.

Inaczéy nieſzczęśliwym będzieſz sam

w ſobie i nieſzczęśliwym względem innych ludzi, którzy sądzą o wartości każdego według tego jak ſię ſprawuje.

XIV.

Niemów nic, czegobyś miał potém żałować.

Pamiętay, żebyś nieżałował żeś ſię wymówił z tém, czegoś był mówić niepowinien.

Niemaſz nic na świecie ſzacownieyſzego nad prawdę, i nic nad nię ludziom potrzebnieyſzego.

Gdy ſię chcemy o czém dowiedzieć, i uczynić zadoſyć ciekawości naſzéy, któż nie czuie na ten czas jak wielką ieſt roſkoſzą prawda, a jak ieſt przykro bydź zwiedzionym.

Niemaſz człowieka na świecie, któryby nie ſzukał prawdy.

Prawda ieſt naypierwſzą poczciwości zaſadą; kto więc mówi przeciwko prawdzie, to ieſt: kto zmyśla i kłamie, uraża uczciwość, i bierze na ſiebie poſtać nayohydnieyſzego Człowieka.

Kłamſtwo i oſzukiwanie razem z ſobą chodzą.

W iednéy także chodzą kolei, oſzukiwanie i zdradziectwo.

Zdrayca, zwodziciel i kłamca w tém ſobie ſą podobni, że zdradzaią cudzą wiarę, przywodząc ludzi do wierzenia i brania iednych rzeczy za drugie.

Zdradzać prawdę ieſt to naywiękſzy wyſtępek przeciwko ſpołeczności popełniać.

Wſzyſtkie wyſtępki przeciwko ſpołeczności ſą wielkie, ale ten tém ieſzcze większy, że ſię na czas utaia, a tém ſamém w dalſze błędy wprowadza.

Kto ieſt ſkłonny do kłamſtwa, niewart bydź Człowiekiem; bo ſzukać prawdy ieſt nayiſtotnieyſzą człowieka powinnością.

Ale nie idzie zatém, żeś wſzyſtko, co wieſz mówić powinien.

Co inſzego ieſt mówić prawdę, a co inſzego wygadywać ſię z tém wſzyſtkim co ci ieſt wiadomo.

To co ſię mówi niech będzie zawſze prawdą, ale nie należy mówić wſzyſtkiego co tylko ieſt prawdą.

Mówić naprzykład co uraża przyſtoyność i uczciwość ſłuchaiących, choćby była rzecz prawdziwa zawſze ieſt nieprzyzwoita.

Równie ieſt nieuczciwa, jeżeli kogokolwiek obraża, kiedy ſię może bez więkſzéy ſzkody zamilczeć.

Przykrą ieſt wadą wielomóſtwo. Swiegot, i wielómówny, ieżeli nie urażaią uczciwości, przynaymniéy ſą nudni i uprzykrzeni w ſpołeczeńſtwie.

Jeden przeciąga nad potrzebę nudne ſwoje opowiadania, wpada w długie i niewczeſne uwagi, i chciałby nad lada fraſzką zaſtanawiać ſłuchaiących umyſły.

Drugi chce ſię przymawiać do wſzyſtkiego, chce mówić o wſzyſtkim, niewiedząc nawet o czém mowa, a przez fałſzywe błyſkotki myśli i zbytek ſłów próżnych, chce ziednać ſobie zaſzczyt wymównego i uczonego Człowieka, gdy tym czaſem ieſt nie tylko wielomównym, ale ciemnym i nieuważnym.

Ogólnie mówiąc zawſze trzeba ſię ſtarać bardziey, mówić dobrze, niż mówić wiele.

Głupiec, który umie w czaſie zamilczeć, znośnieyſzym ieſt nierównie i roſtropnieyſzym, niż ów mędrek, który nie w ſwoim czaſie z ſwoią ſię mądrością popiſuie.

W przód nim co powieſz zaſtanów ſię nad tém, co z tego dwóyga, czy rozum; czy chętka gadania, uſta twoje otwiera.

Myśl więc o tém, co mówiſz, do kogo i o czém mówiſz, a tak rozum i u-

czciwość będą ſtrzedz twego języka.

Nie będzieſz lekkomyślnym, a nie będzieſz żałował, żeś ſię z tém wymówił, czegoś był mówić niepowinien.

XV.

Nie day tego czegobyś potém żałował.

Patrz żebyś nieżałował, żeś to dał, czegoś był dawać niepowinien.

To ſię tylko powinno dawać, co prawnie do nas należy.

A gdy raz co komu daliśmy, iuż do téy rzeczy, ſtraciliśmy prawo, przenioſſzy ie do tego komuśmy dali.

Prawo to nadaje ſię i przenoſi dwoiakim ſpoſobem, raz gdy co komu obiecuiemy, drugi raz kiedy daiemy.

Obietnica zawiſła od wiary obiecuiącego, a dar zależy od uczynku.

Dadź komu ſłowo lub przyrzeczenie, ieſt to własną wiarę obowiązać.

Niemożna więc niedotrzymać danego ſłowa bez złamania wiary.

Na wſpólném zaufaniu i dobréy wierze zależy cała ludzka społeczność.

Trzeba zatém wiernie obietnice ſwoje pełnić. Dotrzymuje ſię dane ſłowo, kiedy w pozyſkaniu obietnicy nie było żadnéy zdrady, ani podey-

ścia, i ten co przyobiecał wolen zupełnie, Panem był ſwego przyrzeczenia.

Wprzód więc, nim co komu przyrzekniesz, pomyśl sobie czy możeſz do trzymać co obiecuieſz, i co ſtąd może wyniknąć.

Niemożeſz bez niesprawiedliwości porządzać ſię czémkolwiek z cudzą krzywdą.

Niemożeſz naprzykład bez niesprawiedliwości obiecywać co zrobić z pokrzywdzeniem trzeciego.

Czynić komu dobrze, ieſt rzeczą chwalebną; ieſt ſzczodrobliwością i wielkością umyſłu, byleby ſię czyniło podług sprawiedliwości i zaſługi,

Dawać podług zaſługi, ieſt dawać temu kto zaſłużył.

Dawać podług sprawiedliwości ieſt dawać bez uſzkodzenia ſiebie ſamego, i bez pominienia tych, którzy większe maią prawo do naſzéy dobroczynności, a my świadczyć im dobrze, bardziéy niż innym ieſteśmy obowiązani.

Wydzierać dobro właſnym dzieciom lub ſwoim krewnym, żeby ie dadź obcym, ieſt nieſprawiedliwością; bo naprzód prawo przyrodzenia zachowywać winniśmy.

Niktby niepowinien mieć mocy czy-

nić przeciwko temu Prawu.

Jedno to ieſt ogołocić kogo z maiątku, który on prawem przyrodzenią poſiada, co przeſzkodzić ażeby niepopełniwſzy żadney winy, niemógł go poſiadać.

Wſzyſtkie dobra ruchome i nieruchome prawem przyrodzenia przechodzą z rąk do rąk wedle pokrewieńſtwa uſtaw, a gdy iuż niemaſz ktoby podług tychże uſtaw mógł bydź ich Panem; na ten czas przez to ſamo prawo przyrodzone ſtaią ſię własnością tèy społeczności lub Rządu, pod którym zoſtaią, ieżeli przeciwne nie zachodzą umowy.

Kto ślepo daie rzadko trafia na wdzięczne ſerca, a zbyt często ſiebie lub innych pokrzywdza. Dawać bez namyślenia ſię, ieſt nie roſtropnością. Dawać na powiękſzenie zyſku ieſt łakomſtwo. Dawać zaś dla chluby wielkiego maiątku, ieſt ſzczerém głupſtwem.

Wprzód więc nim co daſz komu, zaſtanów ſię co daieſz kto ieſt ten komu daieſz i z jakiego powodu dajeſz; a tak nie będzieſz nigdy daru twego żałował.

XVI.

Niewierz wſzyſtkiemu, żebyś tego potém nie żałował.

Pamiętay, żebyś nie żałował żeś temu uwierzył, czemuś był wierzyć niepowinien.

Niepoſtępuie roſtropnie, kto bez przyczyny co czyni; toż ſamo mówić można o tém kto wſzyſtkiemu, co mu powiedziano bez przyczyny i dowodów wierzy.

Trzeba naprzód wiedzieć: że świat pełen ieſt ludzi, którzy rzadko wiedzą co mówią.

Ze gmin bardziey idzie za świadectwem zmyſłów niżeli rozumu.

Ze niemaſz nic omylnièyſzego nad zmyſły.

Ze ludzie bardzo ſię łatwo oſzukuią.

Ze namiętności poznać nam niedaią prawdy. Ze prawda ledwie od kogo ieſt znana.

Ze ledwie kto ma jaſne i prawdziwe wyobrażenie co ieſt ſprawiedliwość, uczciwość i prawda.

Ze bardzo wielu podoba ſobie w zwodnictwie.

Niewierz głupim, niewierz złośliwym, niewierz tym, którzy zle czynią i tobie czynić toż ſamo doradzaią.

Trudno temu wierzyć, żeby ten dobrze radził kto dobrze nie czyni.

Złe zawſze ieſt złém, ani powaga, ani przykłady przerobić ie na dobre nie potrafią.

Zawſze ieſt doſyć czaſu do uwierzenia.

Lepiéy ieſt wierzyć dobrze, niż wierzyć wiele.

Zawſze ieſt niebeſpieczeńſtwo żebyś ſię nieoſzukał, gdzie niemaſz przyczyny do wierzenia.

Ufay tym którzy maią o tobie ſtaranie, że cię niechcą oſzukać, nauka ich będzie przyczyną i uſprawiedliwieniem twojego zaufania.

Téy używaiąc oſtróżności, nie będzieſz żałował, żeś temu uwierzył, czemuś był wierzyć nie powinien.

XVII.

Nieproś o to czegobyś potym żałował.

Strzeż ſię o to proſić, czegoś chcieć nawet niepowinien. W domaganiu ſię rzeczy jakiey idziemy naywięcey za ponętą własnego ukontentowania, które z ciekawości lub intereſu pochodzi.

Ciekawość albo ieſt próżna, albo potrzebna, użyteczna, lub obojętna.

Mówimy, że kobieta ieſt ciekawa, ponieważ maiąc z przyrodzenia więcéy płochości od męſzczyzny, wſzyſtkie rzeczy drobne a oſobliwie próżne chce wiedzieć.

Ciekawość próżna ieſt ta, którey zamiar ieſt nieużyteczny całe ſię do nas nie ściągaiący, i którey dogodzenie na nic nam ſię nieprzyda.

Badać ſię uſilnie i rozpytywać o głupſtwa i fraſzki, ieſt znakiem lekkomyślnego i nierozumnego Człowieka. Strzeż ſię, żeby niepadło na ciebie to porozumienie.

Ciekawość potrzebna ieſt ta, która czyniąc nas troſkliwemi o zachowanie życia naſzego, ſławy lub maiątku, sprawiedliwie nas zaſtanawia.

Jeżeli ieſteś w podróży, należy żebyś ſię wypytał, czy ta droga, którą maſz iechać, ieſt bespieczna.

Jeżeli kto chciałby cię zaprowadzić w niewiadomé mieyſce sprawiedliwa, żebyś ſię zawiadomił gdzie ieſteś prowadzony.

Jeżelibyś na reście poſtrzegł, że tam maią bydź zaſtawione na Ciebie jakie zaſadzki, powinieneś ſię ieſzcze dokładniéy o naydrobniéyſze okoliczności rozpytać.

Użyteczna ciekawość ieſt ta, która ma za cel rzeczy użyteczné.

A jako ſzukać uczciwego pożytku ieſt zawſze rzeczą chwalebną, tak też ciekawość użyteczna ieſt zawſze chwalebna, byleby była uczciwa.

Ciekawość w umieiętnościach, naukach, kunſztach, i w tém wſzyſtkim, cokolwiek może wydoſkonalić i przyozdobić rozum ieſt naychwalebnieyſza.

Uważay iednak żeby była wczeſna i pomiarkowaną, a tak czyń iey zadoſyć, jak i kiedy przyſtoi.

Nie każde mieyſce i nie każdy czas zdatny ieſt do badania ſię o dobre nawet rzeczy.

Tak można pokazać ſię nierozumnym przez nieroſtropne zapytanie Oſoby jakiéy godney z urzędu, lub nauki, jak przez zapytanie o co naylepſzego nie w ſwoim czaſie uczynioné.

Między uczonemi i rozumnemi ludźmi nie możeſz ſię rozpytywać o mody i fraſzki bez ściągnienia na ſiebie plamy nierozumnego, lecz pomniey, że tąż ſamą ſczerniſz ſię plamą, jeżeli między Damami w poſiedzeniu jakim wesołém zechceſz rozwięzywać zagadnienia matematyczne, albo taiemnice przyrodzenia rozważać.

Pytać ſię o co z ciekawością zbytnią, ieſt narażać ſię na niebeśpieczeńſtwo poka-

zania ſię nierozumnym lub lekkomyślnym, nie roztropnym lub próżnie ciekawym, według czaſu, mieyſca i oſob z któremi mówiſz.

Każda rzecz ma swóy czas właściwy.

Oboiętna na reście ciekawość ieſt ta, która nie ieſt cale próżna, może bydź nawet poczęści i użyteczna, kiedy nikogo nieuraża.

Dobrze ieſt czaſem rzeczy oboiętne wiedzieć, Ale zawſze ieſt zle ſtarać ſię ie wiedzieć z zbytnią troſkliwością.

Zaſtanawiaiąc ſię teraz nad chęciami naſzemi do właſnego pożytku zmierzaiącemi, zdaie ſię iż kiedy żądamy rzeczy jakiey, ſzukamy sprawiedliwości lub Łaſki, albo dogadzamy naſzéy próżności i dziwactwu. Mamy prawo poſzukiwać sprawiedliwości, dopominać ſię o zwrócenie rzeczy pożyczonych, o poſzanowanie należące ſię naſzym zaſługom, bo co ſię komu sprawiedliwie należy, może ſię o to śmiało dopomnieć.

Z tém wſzyſtkiém czas, mieyſce i spoſob dopominania ſię może uczynić to prawo i jego przyczyny niewczeſne i nie przyzwoite.

I tak ieżeli kto dopomina ſię choć o ſwoje spoſobem przykrym i nieobyczay-

nym, osłabia i traci prawo dopominania się i żądania, ztąd poszukiwaiąc sprawiedliwości nayczęściey nie zasługuie się na żadną łaskę.

Żądać łaski lub grzeczności, iest ludziom wrodzona; te zaś od wyższych albo od równych i niższych, chcieliby pozyskać.

Zuchwałość iest domagać się łaski u wyższych gdy niemasz podobieństwa, żeby ią można otrzymać.

Kto nierostropnie domaga się łaski, słusznie na odmówienie a częstokroć i nie łaskę zasługuie.

Prosić zaś o łaskę niższych iest podłością.

Szukać łaski, i posługi czyiey nie iest rzeczą naganną. Ale ie otrzymać, iest toż samo, co dług zaciągnąć.

Kto czyni komu łaskę i grzeczność nieproszony, wkłada na przyymuiącego obowiązek wzajemności i zawdzięczenia.

Dług ten i obowiązek trzeba koniecznie uiścić, albo go niezaciągać. Dopełnienie zaś tego obowiązku powinno bydź podług względów, i sposobności osob, w miarę łaski, posługi i grzeczności zyskaney.

Powinniśmy pełnić ten obowiązek, ale powinniśmy pełnić go z roztropnością.

Nie dla wszystkich pełnić go zarówno winniśmy.

Innym sposobem dopełniać go mamy dla starszych, innym dla niższych, innym dla równych.

Sposobów tych różnych odwzajemnienia doznawanych grzeczności i łask zawdzięczania, nauczyć się z doświadczenia można.

Domagać się ieszcze rzeczy jakiey dla dogodzenia próżności, iest słabością i podłością umysłu.

Domagać się na reszcie dla dogodzenia własnemu dziwactwu, iest złością i nierozumem.

Próżności i dziwactwu podpada domaganie sie jakiey rzeczy która nam nieprzystoi lub innych pokrzywdza, która zatém ani iest uczciwa ani sprawiedliwa.

Ograniczay więc jak nayściśley twe żądze i pragnienia, nieuwodź się ślepą ciekawością, nieproś o nic nie wcześnie, i nigdy nie domagay się, tego czegobyś miał potém żałować.

XVIII.

Niebierz tego czegobyś potém żałował.

Jeżeli często żałujemy prożb naszych, częściey ieszcze zwykliśmy ża-

łować, żeśmy to przyięli czegośmy nie powinni byli przyimować.

Kto daie co komu, daje albo ze swego albo z cudzego.

Nikt się niewyzuwa ze swego bez jakiey przyczyny.

Mało iest takich, ktorzy co czynią przez uprzeymości przyiaźń i miłość; społeczność naywięcey iest tych, ktorzy czynią to dla większego zysku lub inney tajemney jakiey przyczyny.

Gdy nam kto co dał, a myśmy to przyięli, iest iuż obowiąskiem naszym odwzaiemnić to jak tylko możemy naylepiey.

Ale żeby odwzaiemnić tym, ktorzy nam co dali przez przyiaźń i uprzeymość, trzeba upatrywać sposobney do tego pory, żeby zaś tym nadgrodzić ktorzy nam co dali dla własnego zysku, lub inney przyczyny, sama się pora zawsze nadarza, ani iey można uniknąć.

Powątpiewanie o tey wzajemności wiąże nam i odbiera wolność.

Wolność ktora iest wrodzonym i nayszacownieyszym człowieka udziałem, kto zaprzedaie dla wziątku staie się podłym i nikczemnym.

A kto chce zachować wolność swoię wziąwszy za nię zapłatę, wpada w nayobrzydliwszy występek niewdzięczności, albo przynaymniey pokazuje słabość swoię, i nieostropność.

Słuszna iest odbierać nagrodę za swoje prace.

Sprawiedliwie nawet, można się o nią dopomnieć; Ale rzecz niesprawiedliwa i nieuczciwa szukać iey bez zasługi; a nawet odbierać ią w ten czas niebespieczna.

Nim co przyimiesz od kogo, zastanow się kto ci to daie i na jaki koniec ci daie.

Im większy dar ofiaruie ci kto z łaski, tym większy będzie twoy obowiązek.

Wolno ci odmówić na ten czas, gdy postrzegasz zły zamiar w ofierze.

Ale niemożna odmówić bez urazy, co się daie przez przyiaźń, albo szczegolnie przez grzeczność. Pierwsze odmowienie można poczytać za cnotę, powtorne zawsze niegrzecznością i nie ufnością trąci.

Przyimować w reszcie od kogo rzecz jaką, o ktorey mamy podeyrzenie lub wiemy dobrze, że nie iest iego lecz cudza, byłoby czynić się spolecznikiem występku tego, ktory się cudzem porządza; co się nazywa gwałtem, i łupiestwem.

Podoba nam się wziątek, bo nim do-

gadzamy wrodzonéy żądzy mienia ſię dobrze; do czego podwodzi nas miłość własna, któraby chciała żeby wſzyſcy naszym pożytkom i roſkoſzom służyli.

Ale wſzyſcy ludzie są sobie podobni w namiętnościach, i każdemu toż ſamo podobałoby ſię zapewne, nawet i tym co daią.

Bardzo więc mało ieſt takich, którzyby dawali bez nadziei odebrania z lichwą, jak nikt nie ſieie na to, żeby niezbierał.

XIX.

Nie zapalay ſię o lada co, żebyś gniewu twego nieżałował.

Taż ſama miłość własna, która nam każe przyymować z ukontentowaniem, rzecz zasłużoną, zapala nas gniewem, gdy tego nie otrzymamy, na co, zdaie nam ſię, żeśmy zasłużyli.

Zapały wewnętrzne są własnością Duszy; pochodzą one, z różnego ciał naſzych ułożenia: a zatém nieczuć ich mniey lub więcey, nie ieſt w naſzéy mocy.

Ale możemy ie bardzo dobrze, miarkować i poprawiać długim wezwyczaieniem i uwagą.

Strzeż ſię, żebyś nieżałował, żeś tam gniew twóy pokazał, gdzieś go był powinien poſkromić.

Nie jeden gniewa ſię dla tego, że ſię rozumie bydź obrażonym.

Obraza ta, albo ieſt rzeczywiſta, albo tylko przywidziana i urojona.

Jeżeli ieſt rzeczywiſta, to ieſt prawdziwa, i niezasłużona, na ten czas, albo ieſt tajemna albo jawna: Niemożna w takim przypadku nieuczuć ſprawiedliwego żalu, ale ieżeli ieſt uraza tajemna pokazuiąc widocznie swoje nieukontentowanie: uczyniemy ią jawną.

Teraz trzeba uważać co z dwoyga złego obierać.

Kto kogo uraża, pokazuie przez to, że nim pogardza, przez miłość własną każdy chciałby bydź ſzanowanym, a roſtropność każe ſtarać ſię bydź godnym ſzacunku.

Kto więc rozgłaſza tajemną ſwoję urazę widocznem nieukontentowaniem, rozgłaſza ſwoię wzgardę i tém wyznaniem pokazuje słabość ſwoię, i nieroztropność, że nieumiał ani utrzymać dobrego o ſobie rozumienia, ani pokazać ſię przynaymniéy na oko godnym ſzacunku nie wzgardy.

Jeżeli uraza ieſt jawna, trzeba uważać czy mamy ią ſobie nagradzać zadość uczynieniem burzliwey namiętności, która nas podwodzi, żebyśmy równą albo większą ieſzcze urazą oddawali za naſzę, czyli też powinniśmy użyć tych śrzodków, które nam roſtropność umiarkowanie i cnota podaje:

Gdy cię urazi Dziecie, zwierz jaki, albo człowiek ſzalony, nigdy ſię tak nie gniewaſz, żebyś miał ścigać na nich swéy krzywdy, bo niemożna wyciągać uſprawiedliwienia od tego, kto niema wcale rozumu.

A nie uważaſz tego, że przyznaieſz zaſzczyt rozumu twemu nieprzyiacielowi, gdy chceſz żeby ſię sprawił z poſtępowania ſwego względem Ciebie, a przyznaiąc mu rozum, pokazuieſz tém ſamém że on muſiał mieć jaką przyczynę do urażenia Ciebie, i razem przyznaieſz ſię nieznacznie żeś jakimkolwiek ſpoſobem zaſłużył, na wzgardę.

Iśdź ślepo za namiętnością nie ieſt to rządzić ſię rozumem. A pokazywać ſię nierozumnym, żeby przyznać temu zaſzczyt rozumu kto innych uraża; byłoby oſtatnim ſzaleńſtwem.

Jeżeli zaś uraza ieſt tylko przywidziana, trzeba bydź więcey niż nierozumnym, żeby ſię o nię zapalać, oburzać i gniewać.

Nie idzie tu o to, żeby Człowiek miał bydź cale nieczułym.

Ale naprzód trzeba ſię ſtarać, żeby niezaſługiwać na naymnieyſzą urazę. Powtóre trzeba uprzedzać i koniecznie ſię wyſtrzegać niebeśpieczeńſtwa narażania ſię na wzgardę i urazę. A jeżeli potém wſzyſtkiém trafi ſię od kogo, co prawie niepodobna, ponieść jaką obelgę i urazę, trzeba ią zatrzeć a nierozcierać, to ieſt nie oburzaiąc ſię jak dzikie zwierze, znieść ią po rozumnemu.

Pokazywać gniew ſwóy ſtarſzym maiącym nad nami Zwierzchność, ieſt potwierdzać właſną nieroſtropnością, tę niesprawiedliwość lub wzgardę, którą mniemamy żeśmy od nich ponieśli.

Gniewać ſię zaś na niżſzych którzy nam są podlegli, ieſt to czynić im honor i dawać im do zrozumienia, że mogą nas urazić i bydź świadkami ſłabości naſzych namiętności.

Kto może karać za urazy, powinien to czynić z umiarkowaniem według rozumu nie namiętności, inaczéy traci zaſługę ſprawiedliwego ukarania.

Zapalczywość gniewu w żadnym przypadku użyteczną bydź ludziom nie-

może, bo dopóki tylko wre w swoim zapale ta namiętność, człowiek ſam niewie co robi, i niemoże na ten czas ani dla własnego pożytku ani dla ſwego zaſzczytu nic zrobić dobrego; a każdy widząc go w tym ſtanie, widzi że rozum ſtracił, i z tąd iedni ſię śmieią z tego co robi i mówi niedorzeczy, drudzy uciekaią przed nim jak przed niebeśpiecznym i ſzalonym człowiekiem, a wſzyſcy razem nienawidzą go i wzgardzaią.

Nie trzeba w reſzcie mieſzać mściwéy zapalczywości z ſprawiedliwym gniewem; bo ten pochodzi ze wnętrznego nie ſmaku i nieukontentowania, które na ten czas mamy, gdy widziemy rzecz jaką niesprawiedliwą, nieprzyzwoitą i nie według powinności zrobioną.

Zapalczywość więc bierze swóy początek z namiętności a gniew ſprawiedliwy ze cnoty.

Pilnuy ſię jednak mocno, żeby gniew twóy choć sprawiedliwy niezamienił ſię w nieroſtropność zapalczywość i zemſtę, co bardzo łatwo bydź może. Niezna ten przyiemności cnoty, w kim zbrodnia gniewu i obrzydliwości nie wzbudza, ale zawſze ieſt nieroſtropnym kto pierwſzego zapału ſwego niemiarkuie.

XX

Ograniczay ściśle ſwe żądze, żebyś niezałował dopełnionych twych żądań.

Zdaie ſię że nie byłoby nic milſzego, jak żeby można czynić zadoſyć ſwoim pragnieniom.

A przecież nayprędzéy żałuie ſię tego że ſię dogodziło ſobie w tém wſzyſtkiem, czego ſię żądało.

Człowiek z przyrodzenia ieſt niewſtrzemięźliwym, a naſtępnie nieprzebrane są iego żądze i pragnienia.

Wſzyſcy ludzie maią pragnienia i żądze, ale ſami tylko rozumni umieią ie podług okoliczności miarkować.

Niemaſz naprzykład człowieka, któryby niechciał roſkoſzować, dogadzać ſobie w pokarmach, napojach, zabawach i t. d. ale rozum i doświadczenie pokazuią, że tym spoſobem ſkraca ſię życie i marnotrawi ſię maiątek.

Rzadko naprzykład znaleść człowieka, któryby niepragnął własności, dobrego mienia lub jakieykolwiek rzeczy swego sąſiada, ale rozum i doświadczenie pokazuią iak wielkie są niebeśpieczeńſtwa, na któreby ſię naraził przywłaſzczaiąc sobie rzecz cudzą bez względu na prawa uczciwości i ſpołeczeńſtwa.

Co do Urzędow, godności i powagi, równie nie ſkończona ieſt chciwość ludzka, ale otrzymanie ich ciągnie też za ſobą nieſkończone trudy i niebeſpieczeńſtwa.

Tak więc dogadzaiąc we wſzyſtkim chętkom swoim i żądzom, którym Człowiek podlega, traci ſię ſława, maiątek wolność i życie.

Lepiéy za tém powściągać chuci niewſtrzemięźliwego przyrodzenia które nas ſkłanią do wſzyſtkiego, co tylko ſię widzi, ſłyſzy czuje i myśli.

Dopóki człowiek pragnie, niemoże nigdy nazwać ſię ukontentowanym, a kto nie ieſt kontent, nie ieſt ſzczęśliwy.

Pierwſzy krok do ſzczęśliwości zawiſł, od umiarkowania właſnych żądz i pragnień.

Tego tylko żąday co ieſt uczciwego, przyzwoitego, pożytecznego, i co możeſz bez zawodu otrzymać.

Niepragniy rzeczy, która ieſt cudza, bądź iakimkolwiek ſpoſobem do kogo inſzego należąca, ponieważ bez wykroczenia przeciwko uczciwości i sprawiedliwości, niemożeſz iey otrzymać.

A czego niemożna doſtąpić prawnie i uczciwie żądać tego nawet niepowinniśmy.

Staray ſię więc bardziey poſkramiać ſwe żądze, niż im dogadzać a na tenczas będzieſz mógł powiedzieć, żeś grunt twego uſzczęśliwienia założył.

Krótkie zebranie tego, co ſię dotąd mówiło.

Zebyś był kontent sam z ſiebie, powinieneś naprzód ſtarać ſię nic takiego nieczynić, czegobyś mógł potém żałować. I dla tego miey zawſze na pamięci te przeſtrogi, o którychéśmy mówili.

I. Nietrać czaſu ſwego nadaremnie.
II. Nie czyń tego wſzyſtkiego, co możeſz,
III. Niepowiaday wſzyſtkiego, co wieſz.
IV. Niedaway wſzyſtkiego, co maſz.
V. Niewierz temu wſzyſtkiemu co ſłyſzyſz.
VI. Niedomagay ſię wſzyſtkiego, czego Ci ſię zachce.
VII. Nieprzyymuy wſzyſtkiego, co ci ofiaruią.
VIII. Niegniewayſię o wſzyſtko co ci złego kto zrobi.
IX. Nieczyń we wſzyſtkim zadoſyć twym żądzom i pragnieniom.
X. Nie żąday tego wſzyſtkiego, co tylko zobaczyſz albo pomyśliſz.



CZĘŚĆ WTORA
Co czynić potrzeba ?

I.
Trzeba koniecznie czynić dobrze.

Niedosyć ieſt nic nieczynić, czegoby można żałować; trzeba ieſzcze czynic to wſzyſtko, czego nieuczyniwſzy, żałowalibyśmy.

Nie dosyć ieſt nic złego nieczynić, trzeba nadto, czynić dobrze.

Pierwſza część ściąga ſię do poprawy ſkłonnego ku złemu przyrodzenia, druga tycze ſię spraw, powinności cnot i darów tegoż przyrodzenia.

Skoro ſię chronić będzieſz żebyś nic złego nieczynił, nie będzieſz iuż w prawdzie takim jakim ieſt nierozumne ſtworzenie właſnym zoſtawione namiętnościom: ale ſkoro nadto będzieſz ieſzcze umiał czynić dobrze, będzieſz iuż Człowiekiem, jakim Chrześcianin, i Obywatel względem Boga Familii i społeczności bydź powinien.

I ten to ieſt sposób, żebyś ty sam

z ſiebie i świat był z Ciebie kontent, co ieſt gruntem ludzkiego uſzczęśliwienia.

II.
O wſtrzemięzliwości.

Jeżeli źle, dogadzać we wſzyſtkim namiętnościom, którym Człowiek podlega, naypierwſzém powinno bydź naſzym ſtaraniem, miarkować ie i poprawiać.

Powściągnienie tych namiętności, które z właſną ſzkodą naſzą pociągaią nas do dogadzania ſobie w iedzeniu, piciu i t.d. nazywa ſię wſtrzemięzliwością.

Dla zachowania więc ſiebie ſamego, co ieſt naypierwſzym twoim obowiązkiem, bądź wſtrzemięzliwym.

Kto ieſt wſtrzemięzliwy, pokazuje, że ma rozum; Kto umie rządźić sam ſobą, daie znać, że wie jak inni rządzonemi bydź maią.

Poznaie zatém, jakie są wady i wyſtępki ludzkie co naprzód wiedzieć należy, nim kto wchodzić w społeczność zacznie; że zaś człowiek, może wielorakim zaſzkodzić ſobie sposobem, oprócz nie wſtrzemięzliwości w iedzeniu i piciu, cnotę przeciwną temu wyſtępkowi, którą nazywamy wſtrzemięzliwością, rozciągać daley należy.

Rozmaite są zabawy i rozkoszy człowieka, którym dogodziwszy gwałtownie. można sobie zaszkodzić i siębie samego pokrzywdzić.

Z tąd i w samey radości bardzo iest potrzebne umiarkowanie.

Aże wprzód, nim żądane odbieramy ukontentowania, rodzą się w nas pragnienia, wstrzemięzliwość więc zaczynać się od pierwszych, a kończyć się przy drugich powinna.

Toż samo umiarkowanie pragnień, i żądzy nazywa się wstrzemięzliwością.

Kto tedy iest powściągliwy w swych żądzach i umiarkowany w swych postępkach, niech będzie pewien, że łatwo szczęśliwość swoię znaydzie, ale kto niema tey cnoty, niebędzie nigdy szczęśliwym.

III.

O *Męstwie.*

Kto iest wstrzemięzliwy i umiarkowany w szczęściu, łatwo w złey doli staje się mężnym.

Stałość umysłu w nieszczęściu toż samo w nas sprawuje, co wstrzemięzliwość w roskoszy.

Kto poznaiąc wielość swego nieszczęścia, nie trapi się nim ani zasmuca nad miarę, ale umie czynić sobię pociechę z

reszty dobra, które mu pozostaie, słowem: kto umie zmnieyszać sobie wielkie nieszczęścia, a powiększać małą pomyślność, ten iest prawdziwie mężnego umysłu.

Toż samo trzeba uważać w niebeśpieczeństwach.

Kto się czego lęka więcéy, niż powinien, iest zbyt bojaźliwy, i nikczemny; a kto nierozmyślnie wzgardza niebeśpieczeństwy, iest nad to zuchwały i nierostropny.

Kto poznaje niebespieczeństwa i umie, ieżeli można zaradzić sobie, a jeśli niemożna, nie trapi się nad miarę, i serca nie traci, iest prawdziwie mężnego umysłu.

Znać nieszczęścia i niebespieczeństwa i znosić ie z nieustraszonym sercem, iest mężnego; ale umieć ie uprzedzać, iest rozumnego człowieka.

Chcąc zaś ie uprzedzić i uchronić się złych przygod, pamiętay naprzód, żebyś nigdy sobie, nadto nieufał.

Cierpliwe nieszczęść i niebeśpieczeństwa wytrzymywanie iest męstwem, a oporne ich znoszenie słabością.

IV.

O poczciwości.

Zadna cnota nie ieſt pożyteczna, ani warta imienia cnoty, jeżeli nie ieſt ożywiona poczciwości duchem.

Poczciwość ieſt cnot wſzyſtkich naſieniem, i zaſadą społeczności, a zatém łatwiey ſię poiąć niżli opiſać może.

Można iednak powiedzieć, że poczciwość zależy:

I. Na poznaniu i zachowaniu prawdy.

II. Na ſtaraniu ſię oddawać każdemu, co ſię komu należy i dotrzymaniu raz danego ſłowa czyli raczey na zachowaniu ſprawiedliwości.

III. Na uſilności czynienia dobrze każdemu.

IV. Na zachowaniu porządku i ſposobu w tém wſzyſtkiem, co ſię czyni i mówi: to ieſt na zachowaniu obowiązków względem społeczności.

Człowiek maiący dziewięćdzieſiąt ſtopni poczciwości, a dzieſięć umieiętności, ieſt nierównie godnieyſzy ſzacunku i poważenia, niż ten, którybymiał dziewięćdzieſiąt ſtopni nauki, a dzieſięć tylko poczciwości.

Kto nie ieſt poczciwym, nie ieſt ani ſprawiedliwym, ani dobroczynnym, ani rzetelnym, ani nawet do społeczności zdatnym.

Poczciwość więc pochodzi z ſprawiedliwości, dobroczynności i prawdy, to ieſt z naypierwſzych obowiązków naſzych względem społeczności.

V.

O ſprawiedliwości.

Chcąc za tém bydź poczciwym, trzeba naprzód bydź ſprawiedliwym.

Bydź ſprawiedliwym, ieſt to bydz gotowym do świadczenia innym tego wſzyſtkiego, co ſię od nas komu należy.

Dawać nagrodę lub karę podług zaſługi każdego, ieſt to oddawać każdemu iego należytość; co ſię nazywa *ſprawiedliwością oddawczą.*

Oddawać co innym podług umowy, ſłowa danego lub zamiany, ieſt to pełnić obowiązek wzajemny, co ſię nazywa *Sprawiedliwością zobopolną.*

Kto z dobrowolnégo namyſłu daie mniéy niż powinien, a zna ſię bydź obowiązanym dawać ieſt nie ſprawiedliwym.

I naſtępnie, kto wydziera co komu, i nie oddaie, co powinien; niepoſtępuje ſobie poczciwie.

A tym bardziey kto chce ſzkodzić cudzym zamyſłom pożytkom i ſławie.

Zadna rzecz nie ieſt godziwa, która ſię niezgadza z poczciwością, a poczciwość zaczyna ſię od ſprawiedliwości.

VI.
O Dobroczynności i hoyności.

Ale niedosyć iest oddawać, co się komu należy, trzeba ieszcze dawać z własney ochoty i dobroci serca, starając się o cudze dobro i ukontentowanie, i przykładaiąc się do uszczęśliwienia innych, podług naszéy możności, co się nazywa dobroczynnością.

Ten iest dobroczynnym, kto czyni innym dobrze, bez żadnego końca inszego, tyko, żeby czynił dobrze.

Starać się o uszczęśliwienie swoich przyiacioł, ratować potrzebnych i strapionych, iest to czynność godna Człowieka poczciwego, umieiącego się nad cudzą nędzą litować: co wiąże Człowieka z Człowiekiem przyiaźnią i podległością.

Hoynym iest ten prawdziwie, kto ze swego daje.

Lecz żeby hoyność mogła się nazwać cnotą, trzeba świadczyć dobrodzieystwa z umiarkowaniem i roztropnością.

Swiadczyć łaski z umiarkowaniem, iest to świadczyć ie bez żadnego siebie i Familii pokrzywdzenia.

Swiadczyć łaski z roztropnością, iest to świadczyć ie temu, kto na nie zasłu-

guje, kto iest wart naszego ratunku i zaufania, kto ich nie użyie na własną naszę lub cudzą zgubę, a świadczyć ie w swoim czasie, i z takim sercem, żeby w nich nieznać było ani chęci górowania, ani wyniosłości, a naywięcey poszukiwania własnégo pożytku.

Kto daie dla przywłaszczenia sobie panowania nad innemi, czyni krzywdę temu, komu daje, i zamiast wdzięczności, ściąga na siebie nienawiść i wzgardę.

Kto daje przez wyniosłość dla próżnéy chluby, pospolicie bywa wyśmianym.

Kto daie dla własnego zysku, nie czyni tego żeby był hoynym, ale żeby miał lichwę z swych darów.

Nie dosyć iest czynić dobrze, trzeba ieszcze umieć to czynić.

VII.
O Prawdzie.

Jeżeli poczciwość zależy od sprawiedliwości i dobroczynności, niemniey zależy od prawdy.

Piękność téy cnoty i potrzebę iey w życiu społecznem nalepiey poznać można z przeciwnego występku, to iest kłamstwa.

Kłamſtwo niezgadza ſię nigdy ani z sprawiedliwością, ani z dobroczynnością.

Nieprzeczę, że kłamca może bydź czasem sprawiedliwym i dobroczynnym, ale w samym uczynku, gdy kłamie i zdradza prawdę, nie może nigdy bydź prawdziwie sprawiedliwym, ani może uczynić co rzetelnie dobrego.

Naypierwſzym celem Człowieka ieſt prawda.

Kto ią zdradza, niewart żyć między ludźmi, ani nazywać ſię Człowiekiem, a kto ſię niewzdryga na ten wyſtępek, niema poczciwości uczucia.

Za kłamſtwem idą udawania iednych rzeczy za drugie; obłudne ukrywania ſię, potakiwania i pochlebſtwa zbrodnicze, których kto ſię dopuſzcza, niemoże bydź nigdy poczciwym; gdyż równie kłamca jak obłudnik i pochlebca zmyśla, łudzi i pokrzywdza prawdę przeciw właſnému przeświadczeniu.

VIII.

O związkach ſpołeczności.

Bydź ſprawiedliwym, dobroczynnym i rzetelnym ieſt rzecz koniecznie potrzebna dla Człowieka na czém bardzo mu wiele zależy, ale i to ieſzcze niedo-

ſyć, żeby bydź godnym poczciwości zaſzczytu.

Każdy powinien ſzanować społeczność, w którey ſię znayduje, i pełnić obowiązki, które ona na niego wkłada.

Widziſz mnóſtwo męſzczyzn i kobiet zaludniaiących Króleſtwa i Miaſta, uważay różność ich ſtanu, rzemioſł i zabaw. Uważay związki któremi są wſzyſcy połączeni, i w iedno ſpojeni; chociaż ſię zdaią rozróżnieni od ſiebie i podzieleni. Jeden uprawia ziemię właſnemi rękami, drugi kopie kruſzcze, ów ie wyrabia, ten żyiąc z właſnégo przemyſłu, i rzemioſła zatrudnia ſię ſzczególnie około pierwſzych życia potrzeb, ów pilnuie kunſztu, który ſłuży tylko do zbytku i roskoſzy, ten żyie z gotowego groſza, tamten z dochodu dóbr ſwoich, inſzy żyie z łaſki powſzechności, ów z dobroczynności Monarchy.

Zacząwſzy od naynędznieyſzego Wieśniaka idź aż do Tronu Monarchy, i uważay ten wielki łańcuch, który łącząc ludzi nawzajem, wiąże, zmacnia i utrzymuie społeczność.

Szczęśliwy lub nędzny Stan ludu ſtanowi wielkość i ſzczęśliwość, albo nieſławę i nieſzczęście Monarchy; a od dobrego lub złego Rządcy zależy uſzczęśli-

wienie lub nędza Narodu. Cząſtka jego dochodów idzie do ſkarbu publicznego pod nazwiſkiem podatku, i taż ſama powraca ſię znowu do ludzi pod imieniem nagrody lub dobroczynności.

Bez iednego ſtanu niemogłaby ſię cała utrzymywać społeczność.

Gdyby rolnicy nieuprawiali ziemi, naylepſze grunta leżałyby odłogiem nieużyteczne, i ludzie z głodu muſieliby umierać. Gdyby między ludźmi niebyło takich, którzyby czuwali i bronili innych, cała społeczność byłaby wydana na gwałt i łupieſtwo mocnieyſzego. Tak więc są ci potrzebni, co uprawiaią ziemię, których my nazywamy rolnikami; jak ci co noſzą broń na naſzę obronę, którym daiemy nazwiſko żołnierzy.

Przemoc ſilnieyſzego górowałaby także nad ſłabſzym w wewnętrznym społeczności ſtanie, gdyby niebyło praw i ich ſtrażników z mocą w ręku na przymuſzenie nieposłuſznych.

Są więc i Rolnicy i żołnierze i ſtróże ſprawiedliwości równie dla społeczności potrzebni.

A że dla wſzyſtkich, co pracuią około dobra powſzechnego są potrzebne nagrody; każdy ſkładać ſię na nie powinien. Im więkſze zaś Narod ma bogactwa, tym prędſza ieſt w nim obrona, i łatwieyſze praw dopilnowanie: potrzebni zatém są w ſpołeczności i ci ieſzcze ludzie, co ſię ſtaraią pomnażać bogactwa własnym przemyſłem, których Rzemieślnikami i kupcami zowiemy.

Tak więc iedna część społeczności utrzymuie drugą; i każdy Człowiek należy do cząſtki tych dóbr i pożytków, które całość iey uſzczęśliwienia ſkładaią.

Jeżeli tedy człowiek należy, do pewnéy cząſtki dóbr i pożytków ſpołeczności, tém ſamém ieſt obowiązany ſtarać ſię na nie zaſłużyć.

Powinien zatém zachowywać przynależyte dla społeczności względy, a pełniąc ſwe obowiązki w miarę ſtanu i mieyſca, które zaymuje wſpołeczności, wſpółpracować na dobro powſzechne.

Odłożywſzy na ſtronę inne ſtany ludzi zaſtanow ſię nad sobą ſamym, i uważay jakie są twoje obowiązki w tym ſtanie i położeniu, w którym ſię znayduieſz.

Jeżeli to pewna, że chcąc bydź poczciwym, trzeba bydź ſprawiedliwym, dobroczynnym, rzetelnym i kochaiącym społeczność, to ieſt ſzanuiącym iey prawa i gotowym zawſze do pełnienia ſwych obowiązków; człowiek godnego urodzenia, zależący od tych, którzy mu dali

życie, którzy go ſtrzegli i wypielęgnowali, czyż może rozumieć, żeby niebył obowiązany zachować naprzód uczciwość w własnym Domu?

Rzadko ten ieſt uczciwym w cudzym domu, kto w własnym nie ieſt uczciwym.

Jeżeli Rodzice twoi daią ci według przemożności swojey dobre wychowanie, a ty nie ſtaraſz ſię im podobać i zarobić ſobie na ich uprzeymość, wzgardziłeś już wſzelką uczciwością.

Niemaſz zaś lepſzego ſpoſobu dla przypodobania ſię i ziednania sobie przywiązania Rodziców, jak pełnić ochotnie ſwoie obowiązki i z ſerca bydź poſłuſznym ich woli.

Mówię ochotnie i z ſerca, bo bydź poſłuſznym z muſu, bądź dla bojaźni, bądź że inaczey bydź niemoże, nie ieſt to cnotą ani uczciwością.

Zwierzęta mocą przymuſzane bywaią do powinności, ludzie zaś powodować ſię maią rozumem.

IX.

O powinnościach względem społeczności, a naprzód o poſłuſzeńſtwie Prawom.

Poznawſzy na czém zależy iſtotnie

poczciwość, poznaſz łatwo, jak ſię powinieneś zachować w téy w którey żyieſz społeczności.

Poſłuſzeńſtwo i uſzanowanie ieſt naypierwſzą zaſadą życia towarzyſkiego.

Trzeba ſłuchać tego, kto może i powinien rozkazywać.

Naypierwſze ma ten prawo do rozkazywania, któremu ślepo poſłuſznym bydź powinieneś; a takim ieſt z prawa przyrodzonego Twórca wſzech rzeczy, i ten kto ci dał życię.

Ale że oprócz prawa przyrodzonego, każdy podlega prawom ſpołeczności, trzeba wiedzieć, że te są dwojakie, jedne kraiowe, drugie Duchowne.

Pierwſze nadaie Monarcha, drugie ſtanowi Kościoł.

Pierwſze ściągaią ſię do obowiązków Człowieka ile Obywatela, drugie przepiſuią powinności Człowiekowi oświeconemu wiarą.

Kto nie ieſt poſłuſzny pierwſzym, ſprawiedliwie ściąga na ſiebie karę temiż ſamemi prawami przepiſaną; ale kto wypowiada poſłuſzeńſtwo drugim, obraża nie tylko społeczność, która te prawa przyięła, ale nadto obraża Twórcę, który ie naypierwſzy uſtanowił.

Kto zaś poſłuſzny ieſt prawom, za-

kłada naytrwalſzy grunt swojego uſzczęśliwienia, iednaiąc sobie tém samém powſzechną u wſzyſtkich miłość.

Ale żeby wykonywać dobrze te prawa, trzeba naprzód ie poznać.

Naypierwſzém więc powinno bydź twoiém ſtaraniem umieć i doſkonale rozumieć Przykazania Boſkie i Kościelne, prawa przyrodzone, Duchowne i Krajowé.

A z tąd będzieſz miał doſkonałe poznanie tego wſzyſtkiego co ſię godzi, a co ieſt zakazano, i naſtępnie co maſz czynić; a czego powinieneś ſię wyſtrzegać.

X.

O uſzanowaniu i roſtropności.

Oprócz poſłuſzeńſtwa trzeba mieć uſzanowanie dla społeczności.

Szanować zwyczaje społeczności, ſzanować sposób myślenia przyięty od powſzechności, ſzanować każdego Człowieka podług urodzenia, ſtanu, wieku, Nauki, Doſtoieńſtwa i Urzędu, który poſiada, ieſt to druga powinność żyiących ludzi w społeczności.

Trzeba tu naypilniey zaſtanawiać ſię nad tém, co ieſt przyzwoitego, a co zdrożnego.

Uwaga ta nazywa ſię roſtropnością.

Roſtropność naucza, jakie są sprawy przyzwoite, a jakie nieprzyſtoią.

A ſtąd w jakimkolwiek ieſteśmy czaſie i okolicznościach, zawſze nam ieſt potrzebna roſtropność; bo nie każdemu i nie zawſze wſzyſtko czynić przyſtoi.

Cóby nieprzyſtało ſtaremu, przyſtoi młodemu i przeciwnie: co przyſtoi Rzemieślnikowi i wieśniakowi, nieprzyſtoi Człowiekowi godnie urodzonemu. Przyſtoi Oycu, co nieprzyſtoi Synowi: nieprzyſtoi Monarſze, co przyſtoi iego poddanemu, ſłowem powinniśmy według wieku, płci, mieyſca i okoliczności myśléć o tém co ieſt przyzwoitego, a co nieprzyzwoitego; ieżeli niechcemy bydź nieroſtropnemi i wyſzydzonemi. Ale że roſtropność równie ſię ściąga do spraw cnotliwych, które nas prowadzą do ſzczęśliwości nadwieczney, jak do tych które ſię tyczą człowieka towarzyſkiego; każda więc cnota gruntuie ſię na roſtropności.

Gdzie ieſt roſtropność, tam wſzyſtkie cnoty bydź mogą; a przeciwnie niemoże tam bydź żadna cnota, gdzie roſtropności brakuie.

Niemaſz więc nic potrzebnieyſzego nad roſtropność, ale żeby iey nabydź, trze-

ba na to uwagi i doświadczenia długiego.

Sztuka poznania tego co przyſtoi lub nieprzyſtoi w domowém i polityczném pożyciu jak ieſt barzo potrzebna; tak też ieſt trudna.

Trzeba z tém wſzyſtkiém ſtarać ſię o to poznanie tém uſilniéy, im milſza nam ieſt społeczność.

Staray ſię bydź takim w rzeczy saméy, iakim pokazać ſię pragnieſz w oczach świata; a tak i tey cnoty nabędzieſz, i z nią wſzyſtkie inne oſiągnieſz.

XI.

O Obyczaynośći.

Pierwſzym owocem roſtropności ieſt łagodność, chęć przypodobania ſię, grzeczność, uczciwość, ſkromność; a te są gruntem uprzeymego i miłego obchodzenia ſię z ludźmi, które ſię nazywa obyczaynością.

Łagodność wſtrzymuie naſz gniew w granicach ſluſzności i umiarkowania.

Człowiek zbyt nagle zapalaiący ſię gniewem, zoſtawiony zapędom tey nayburzliwſzéy namiętności, niemoże bydź nigdy roſtropnym, ani mieścić ſię może w społeczności, chyba z naprzykrzeniem ſię tym, z któremi obcuie; nikt zaś nie

ieſt obowiązany znoſić przykrego Człowieka.

Nad to łagodność czyni nas karnemi, a naſtępnie ułatwia nam pełnienie powinności naſzych nawet przytrudnieyſzych ſkłaniaiąc nas do poſluſzeńſtwa Rządzącey nami Zwierzchności i chętnego przyymowania sprawiedliwych iey przeſtrog i napomnienia.

Nakoniec uczy nas chronić ſię niewczeſnych sprzeczek, które łatwo czynią Człowieka przykrym, nieznośnym, a nawet i niebespiecznym współeczeńſtwie.

Sztuka podobania ſię zależy na bawieniu i rozweſeleniu tych Oſob, z któremi kto obcuje. Sztuka ta, nie ieſt tak łatwą jak ſię bydź zdaje; bo zawſze znayduie ſię w pośród dwóch nayniebeśpiecznieyſzych oſtateczności to ieſt między obmową i śmieſznėm trefnictwem, które ſię od błaznowania nie różni. Trefnictwo pochodzi z podłości umyſłu i próżności, którą kto omamiony rozumie, że naymiley przyiętym będzie w społeczności, i ziedna sobie tych wſzyſtkich poklaſki, którym za zabawkę ſłuży; obmowa zaś z nieuczciwego i złego ſerca pochodzi.

Trefniś podły czyni krzywdę sobie ſamemu tracąc ſamochcąc ſzacunek, na który każdy Człowiek powinien ſobie zarabiać

A obmówca pokrzywdza wſzyſtkich o których to mówi, coby powinien zamilczeć, czyli to ieſt fałſz czy prawda; i nadto ſiebie ſamego krzywdzi, czyniąc ſię niebespiecznym i z nienawidzonym u wſzyſtkich.

Srzodek tu więc trzyma Sztuka podobania ſię, ucząc nas jak mamy rozweſelać innych bez podłości, śmiać ſię bez cudzéy krzywdy, i cieſzyć bez przeſtąpienia uczciwości granic?

Żarty dowcipne i prędkie odpowiedzi rozweſelaią i ożywiaią społeczność, kiedy są w czaſie swoim użyte; ale nadto są niebeſpieczne, kiedy roſtropność niemi nierządzi.

Grzeczność czyni nas innym miłemi, kiedy chwaląc kogo z dobrych przymiotów i czynow dogadzamy własney jego miłości.

Ta zaś pochwała niepowinna bydź ani wymuſzona, ani podła; bo na ten czas ſtaie ſię pochlebſtwem, nayobrzydliwſzym wyſtępkiem.

Chwalić gdy tego ſłuſzność wyciąga, ieſt obowiązek uczciwego Człowieka; chwalić nie w czaſie swoim i bez przyczyny, ieſt podłość: ale niechwalić znowu gdy kto wart pochwały, ieſt to czynić krzywdę zaſłudze, albo ſię na niey nie-

znać. Niemożna też dla uczczenia innych, pokrzywdzać ſiebie samego, i pokazywać ſię tak nierozumnym, żeby tego nieznać kiedy potrzeba, a kiedy nienależy chwalić.

Skromność nareście każe nam przeſtawać na ſzacunku i zaſzczytach nabytych nie tracąc zaſłużonych ani przywłaſzczaiąc ſobie cudzych.

Jeſt to cnota w obyczayności naytrudnieyſza do zachowania; trzeba tu tak przezornie łączyć z własną przyſtoynością wſzelką dla innych uczciwość, żeby i nieubliżyć winnego innym uſzanowania, i o ſwoim niezapomnieć, i niepokazać naymnieyſzego w poſtępowaniu ſwoim przymuſzenia.

Nietrzeba nigdy wielkiey z małey rzeczy robić, ani przywłaſzczać sobie pierwſzeńſtwa, ani uſtępować go z podłością.

Lepiéy ieſt zręcznie wziąć sobie mieyſce, niżeli wdzierać ſię na nie natrętnie; zawſze przenoſić roſtropność nad próżną chlubę należy.

Nigdy o tém niezapominay, że nie mieyſce czyni Człowieka, ale Człowiek nadaje zaſzczyt mieyſcu, które poſiada; że naypierwſza godność znayduie ſię w nas samych; a nad-

to ten nędznym bydź muſi, kto wſzyſtko innym winien.

Z chętką przodkowania w poſiedzeniach, łączy ſię chęć ubiegania ſię o pierwſze wſpołeczności doſtoieńſtwa i urzędy, co niektórzy wielkością ducha nazywaią; ale tę chęć rządzić powinniśmy rozumem, i o nic ſię niepoſiągać, wprzód niezaſłużywſzy.

Te są naypierwſze obyczayności prawidła, bez tych nikt obyczaynym nazwać ſię niemoże, ani ſię tém pochlubić, że grzecznie i mile umie żyć z ludźmi.

Nie ieſt więc obyczaynym, kto ieſt grubiianem, próżnym, dumnym, nieroſtropnym i nieuczciwym.

Grubiianem nazywamy, kto nie ieſt z pierwſzéy okrzeſany niezgrabności, w niczém nieoświecony, dziki i nieunoſzony, kto w ſwoich poſtępkach, mówie, a nawet i ubiorze tym więcéy ſobie podoba, i kontent ieſt z ſiebie, im mniey podoba ſię społeczności; którą tém wſzyſtkiem uraża, kto nieſłuſznie ludziom nie ufa, a bez przyczyny zawierza.

Próżnym ieſt kto wſzyſtko mówi i czyni z przyſadą, kto wſzyſtkiém wzgardza, cokolwiek widzi w kim dobrego, a naymnieyſzą rzecz ſwoię powiękſza, i rozumie że cały świat o nikogo niedba

i o nikim innym jak tylko o nim, ſzczególnie myśli i mówi.

Dumny ieſt naywiękſzym ciężarem społeczności, ten bez żadney wzaiemności przyymuie wſzyſtkie grzeczności jak hołd iaki, który mu ſię od wſzyſtkich należy, w mowie swojey i poſtępkach pokazuje wzgardę dla innych, wſzyſcy go nie nawidzą i wyśmiewaią, a on rozumie że ſię go każdy boi, i że go każdy ſzanuie.

Nieroſtropny dla zbrodniczego ukontentowania lub obrzydliwego zyſku wzgardza przyſtoynością i ſławą.

Nieuczciwym na reście ieſt ten, który ſłowami i poſtępkami ſwemi obraża tych uczciwość, z któremi obcuie.

Ci i tym podobni są nieznośnemi wſpołeczności ludzkiey, nieprzyjacioſmi dobréy obyczayności, i dla tego nietylko mieścić ſię pomiędzy ludźmi dobrze urodzonemi i wychowanemi, ale nawet bydź ludźmi niegodni.

Wrodzone są człowiekowi żądze próżności i pychy: Ale Człowiek obyczayność maiący umie ie miarkować i użyć ich na dobre, bierze on z nich pobudkę do przodkowania cnotą, do przewyżſzenia innych chwalebnemi czynami, i niewzruſzoną w dobrem ſtałością, kiedy

przeciwnie w Człowieku nieobyczaynym wydaią nayohydliwſze wyſtępki, które są trucizną ſpołeczności.

XII.
O wſpaniałości.

Dzieło to ieſt roſtropności, Miſtrzyni wſzyſtkich spraw naſzych, że ſię kto ſtaie miłym i upragnionym społeczności, a zatém że świat z niego ieſt kontent.

Przez świat rozumie ſię tu więkſza część ludzi w każdym ſtanie poczciwych, pominąwſzy złych i przewrótnych, na których chociaż nigdy niezbywa, i czaſem nawet są potrzebni, przecież świat na nich nieſtoi. Są oni nakſztałt ſzkodliwych Owadów, które wiemy że ſię znayduią, bo nas chcą kąſać i czaſem nawet kąſaią; ale te chociaż wchodzą w przyrodzony porządek, na nich przecież samych przyrodzenie nie zależy.

Staraymy ſię zawſze mieć do czynienia z ludźmi dobremi i samym tylko podobać ſię poczciwym, niezważaiąc bynaymniey na złych i zawiſtnych.

Chęć podobania ſię prowadzi człowieka do wſpaniałości, którey chociaż, ſzczególnym ieſt zamiarem utrzymywanie właſnego honoru bez myśli czynienia dobrze innym; potrzebna iednak i przynależyta ieſt wspołeczności ludzkiey ta cnotą.

Ale trzeba okazywać wspaniałość z powinném umiarkowaniem, to ieſt w miarę ſił właſnych, kiedy i iak przyſtoi.

Człowiek wspaniały powinienby bydź zawſze bogatym, bo doſtatek gruntem ieſt wspaniałości.

Są jednak przymioty duſzy, jakim ieſt wielkość i świetność jey czynów, które nagradzaią ubóſtwo, i tych nawet wſpaniałością zaſzczycaią, którzy znacznego maiątku niemaią.

Wielkość duſzy okazuie ſię w małych nawet rzeczach. Człowiek wynioſły a próżny, w śrzód wielkich wydatków, któremi dumie swoiey dogadza, pokazuie nikczemność ſwego umyſłu, a przeciwnie ſkromny czyniąc małe wydatki wielką duſzy wspaniałość może okazać.

Łakomcy i ſkępcy co wspołeczności są jak owe drzewa i zwierzęta, które na ten czas dopiero są dobre kiedy ścięte i zabite, uſiłuią czaſem wspaniałemi ſię pokazać, ale w posrzód samych ich wſpaniałości, widać łakomſtwo i ſkępſtwo.

Inni przeciwnie czyniąc ochotnie i w czaſie swoim wydatek, na jaki zdobydź ſię mogą, pokazuiąc razem; że i więkſzym

umieliby zarządzać, pokazuią jak wielką duszy wspaniałość maią, i nie równie więcéy czynią sobie zaszczytu.

Swietność na reście spraw naszych zależy na czynieniu każdey rzeczy z doskonałym smakiem i wyborem, na zręcznem okazowaniu dobroci i piękności każdey rzeczy z wdziękiem i przymileniem, bez ułudy iednak i przysady; a taka świetność i w małych i w wielkich rzeczach barzo się wspaniale wydaie.

Ta więc prawdziwa ieft wspaniałość, która ze świętnością spraw naszych i wielkością duszy ieft połączona.

XIII.

O przyiaźni.

Wszystko o czém dotąd mówiliśmy, zmierza do tego, żeby nas uczynić światu miłemi, a następnie żebyśmy i my kontenci byli ze świata.

Ale przyrodzenie ludzkie więcéy ieszcze wyciąga; każdy Człowiek ma wrodzoną chęć do podobania się innym, za którą idąc szuka społeczności i w niey sobie smakuie.

Nie ieft to ze wszystkiém prawda, żeby Człowiek siebie tylko samego kochał.

Grunt poczciwości, który w sercach naszych mamy i wrodzony cnot szacunek sprawuie, że kochamy tych którzy w nich celuią.

I dla tego poważamy i kochamy nawet nieznajomych, którzy są od nas odlegli, i iuż od kilku wiekow pomarli, iedynie dla wielkich ich czynów i sławy, którą po sobie zostawili.

Niemasz Człowieka na świecie któryby, na piękność prawdę, i uczciwość, był cale nieczułym.

Niemasz Człowieka któryby do politowania, a następnie do przychylności ku drugim niebył skłonnym.

Przychylność ta sprawuie, że nam ieft miłe drugich uszczęśliwienie, a barziey ieszcze tych, którzy są nas bliższemi, i jakimkolwiek łączą się z nami sposobem.

Stąd pochodzi wzajemna przychylność i iéy okazywanie, która się zowie na ten czas przyiaźnią.

Niemasz nic pospolitszego na świecie nad imie przyiaciela; ale niemasz nic trudnieyszego jak znaleźć prawdziwego przyiaciela.

Niemasz nic pospolitszego nad oświadczanie sobie przyiaźni; tym czasem, prawdziwą przyiaźń rzadko kiedy widziemy.

Łatwiey ieſt ziednać sobie powſzechny u ludzi ſzacunek i utrzymywać go ſtale aniżeli znaleźć prawdziwego przyiaciela i utrzymać przyiaźń w tych obrębach, w których powinna ſię zamykać.

Dwa tylko lub trzy mamy przykłady prawdziwéy przyiaźni, które nam ſtarożytność przeſłała; przez tyle wieków upłynionych liczba ich powiękſzyć ſię niemogła. Tak to ieſt rzadki i drogi prawdziwy Przyiaciel.

Wielu piſało o przyiaźni: tu podaią ſię tylko niektóre względem niéy uwagi i przeſtrogi.

Uwagi i przeſtrogi względem przyiaźni.

Trzy ſą na świecie gatunki przyiaźni, ieden ieſt Męſzczyzny z Męſzczyzną, drugi Męſzczyzny z kobietą, trzeci kobiety z kobietą.

Pierwſze dwa gatunki pochodzą z ſerca to ieſt przychylności wrodzonéy, ale pierwſzy wznoſi ſię z ſerca aż do rozumu, a drugi często aż do zmyślności ſpada.

Trzeci nareście gatunek przyiaźni kobiety z kobietą niewiem gdzieby ſię zaczynał, ponieważ prawdziwa między kobietami przyiaźń prawie ieſt niepodobna, kiedy tak ſłabe są w społeczności ich związki; gdzie każda kobieta chce bydź pierwſzą; że lada fraſzka zerwać ie może.

Mówić ſię tu będzie o pierwszéy. Wielu utrzymuią że przyiaźń nic inſzego nie ieſt, tylko wzajemna przychylność okazana w dowodach.

Jabym powiedział, że to ieſt początek przyiaźni, nie zaś sama przyiaźń prawdziwa.

Przyiaźń jak ſię rzekło, zaczyna ſię od wrodzoney do niektórych oſob ſkłonności, ale żeby była prawdziwa i trwała, trzeba żeby ſię wzniosła aż do rozumu, żeby ten ią ożywiał i utrzymywał: inaczéy będzie to ogień roznieciony ſłomą, który zapala ſię nagle, wydaie piękny płomień, lecz w oka mgnieniu gaſnie.

Wſzakże czujemy w ſobie przychylność nawet dla spiewakow, i tanecznikow, kiedy nas bawią mile i rozrywaią, przecież ta nazwać ſię nie może przyiaźnią.

Trzeba uważać ieżeli ta Oſoba, która ziednała ſobie twoię przychylność, wartą tego prawdziwie, żebyś ią dla niey zachowywał.

Potém trzeba ſię nad tém zaſtanowić, ieżeli wzaiemna iéy przychylność ieſt prawdziwie ſzczera, wrodzona, niewymuſzona.

Na oſtatek trzeba pilnie roztrząſnąć, jakie mogą bydź niebespieczeńſtwa i przyczyny, któreby związek przyiazni ſkazić i zerwać mogły, żeby ie uprzedzić wcześnie i zapobiedz im ſkutecznie.

Pierwſza uwaga ściąga ſię do obrania przyiaciela, druga tyczy ſię saméyże przyiaźni, trzecia ściąga ſię do obowiązków prawdziwego przyiaciela.

O obraniu Przyiaciela.

Mówiąc o obraniu sobie przyiaciela, trzeba naprzód wiedzieć, że nieſkończona ieſt tych liczba, którzy ſię mienią i chlubią bydź przyiaciołmi.

Niech tylko kto będzie w łaſkach u Dworu, zaraz ſię widzi otoczony tłumem przyiacioł; niech tylko kto ma władzą, urząd, pieniądze, niech ma zaufanie i wziętość u powſzechności, będzie ich mieć bez liczby.

Robią sobie także przyiacioł gracze, marnotrawcy, zwodziciele, sami nawet zbrodniarze.

Ale czyż nazwieſz tych wſzyſtkich przyiacíołmi?

Są to przyiaciele ſiebie samych i ſwojego dobra, którzy tyle tylko pokazuią przywiązania, komu przyiaźń ſwóję

oświadczaią, ile z niego obiecuią ſobie zyſków.

Spoſob teraźnieyſzego obcowania i bawienia ſię, obowięzuie każdego ſtarać ſię bydź dobrze i mile przyymowanym w poſiedzeniach, i dla tego każdy ſię ſtara jak nayuſilniéy pokazać tam w ułożeniu miłém ſłodkim, za ſerce wſzyſtkich uymuiącym.

A ſtąd ieden drugiego uprzedza ſwoią uprzeymością, wſzyſcy pokazuią ſię bydź z ſiebie kontenci, i mili sobie nawzaiem.

Gdyby widział u nas Indyanin tyle ſerdecznych uciſkania i tyle oświadczeń przychylności; rozumiałby że ieſt w kraju, gdzie ſama przyiaźń panuie.

Ale zaſtanawiaiąc ſię potém i uważaiąc jacy to są ludzie opodal tego okazywania ſię teatralnego; zobaczyłby że Człowiek wychodząc z Domu odmienia tak ſwoje obyczaje, jak ſuknie, i gra na świecie rolę takiéy oſoby, jaką w rzeczy saméy nie ieſt. Z tém wſzyſtkiém, że trudno ieſt żyć bez przyiaciela, trzeba uczynić jakiś wybor.

Człowiek uczciwy i roſtropny nigdy nieobierze sobie przyiaciela, któryby mu w oczach świata czynił nieſławę.

Nikt nie śmie pokazać ſię na świat w ſukni złéy ſplamioney i śmieſznéy?

Jeżeli tak wytwornemi ieſteśmy w ſtroju, jakiemiż bydź niepowinnismy w obraniu sobie przyiaciela?

Przeciwnie, ſuknia piękna, dobrze zrobiona i przyſtoſowana do twarzy, czaſu, i okoliczności w których ſię znayduieſz, czyni ci zaſzczyt i dobre o tobie rozumienie,

Podobnież przyiaciel pochwalony od każdego, komukolwiek znane są iego przymioty, i podług ſtanu twego dobrany, iednać ci będzie zaſzczyt i wziętość powſzechną.

Człowiek, który iuż dał dowod cnoty i rozumu i nie z bojaźni ani z potrzeby, ale z właſnego przekonania ieſt poczciwym godzien zawſze naypierwſzego ſzacunku, i poczciwych ludzi przyiaźni.

Lecz bardzo trudno znaleźć takiego Człowieka, a ſerce uprzedza rozum; omamieni częſtokroć ſamym pozorem łudzącym ſkłaniamy ſię na wybor mniey dla nas przyzwoity, i tak ſię nieznacznie zaprzyiaźniamy, że tego niepoſtrzegamy aż już poniewczaſie.

Trzeba tu więc wielkiéy oſtróżności i uwagi.

W kim poſtrzegaſz ducha ſzukaiącego właſnych tylko pożytkow, niepolegay wiele na iego przyiaźni,

U kogo widziſz gotowy zawſze oręż złości i obmowy, lękay ſię żeby ſię i tobie nieprzytrafiło bydź iego ofiarą.

Kto ieſt nieſtatecznym, płochym i łatwym do odmiany; za każdém namiętności wzruſzeniem niezmieni dla ciebie przyrodzenia, i nigdy ſtaléy niedochowa Ci przyiaźni.

Kto ieſt nieuczciwym z innemi, niebędzie z tobą uczciwym.

Kto ieſt obłudnym oſzuka Cię łatwo.

Kto ieſt prędkim do gniewu, ieſt niebeśpiecznym.

Kto ieſt kłamcą zdradzi Cię zapewne.

Kto Cię do złego namawia, ieſt Ciebie niegodnym.

Kto ci podaie zdania przeciwne cnocie i obowiązkom twoim, ieſt béz czci i wiary.

Kto lubi wiele mówić i obmawiać, tak wiernie drugiemu opowie twoie ſprawy, jak tobie opowiada cudze.

Zły człowiek zechce Cię mieć zbrodni swoiey wspólnikiem.

Dumny będzie cię upodlać, zbyt urazliwy wolność twoię wiązać.

Dziwak naprzykrzy Ci ſię niedługo ſwemi dziwactwy.

Nieoświecony ani myslić ani czynić dobrze niepotrafi. Wierz temu iednak, że wſzyſcy ludzie uſiłuią ſię pokazać przyjacielſkiemi.

I wielu w ſaméy rzeczy zdatnych ieſt do zaczęcia przyiaźni; ale zaledwie kto znaleźć ſię może, żeby ią umiał utrzymać.

Nie ieſt to prawda, żeby podobny lubił zawſze sobie podobnego, i żeby przyjaźń utrzymywała ſię tylko między podobnemi sobie, ſkłonnością i zdaniem oſobami.

Podobieńſtwo i iedność cnoty, nie zaś podobieńſtwo wyſtępkow wiąże ludzi ſtałą przyiaźnią.

Dway dumni lub złośliwi ludzie nigdy sobie niebędą ſtałemi przyiacıołmi, gdyż podobieńſtwo iednychże ich namiętności sprawuie, że cel i zamiar iednego, ieſt wproſt drugiemu przeciwny, a zatém nigdy ſię z sobą zgodzić niemogą.

Odrzuciwſzy tedy błędne mniemanie, trzeba ſtąd wnieść koniecznie, że barzo wiele znayduie ſię ludzi uprzeymych, miłych, zacnych i godnych nawet bydź prawdziwemi przyiaciołmi, ale iednym wrodzone, drugım nabyte wady, innym inne okoliczności, niepozwalaią bydź ſtatecznemi przyiaciołmi; i dla tego od czasów bohatyrſkich zapadłych iuż w ſtarożytności, aż do dni teraźnieyſzych ledwie jaki przykład prawdziwéy przyiazni znaydujemy.

O ſtopniach przyiaźni.

Z tém wſzyſtkim, chociaż zbyt ſkąpe ieſt przyrodzenie w wydawaniu ludzi prawdziwie zdatnych do przyiaźni; nietrzeba iednak tracić serca, ani o znalezieniu przyjaciela rospaczać.

Przyiaźń prawdziwa, lubo rzadko kiedy widziana nie ieſt atoli niepodobna.

Zaſtanow ſię naprzód nad sobą samym, i uważay czy mógłbyś nie tylko jaką Oſobę, ale nawet iéy dobro tak kochać, żebyś ſię ſtarał o iey ſzczęśliwość w każdéy okoliczności bez żadnego względu na ſiebie ſamego, i na właſny pożytek, a tym spoſobem kochać ią zawſze ſtatecznie, i żeby ona toż ſamo dla Ciebie czyniła.

Jeżeli na nieſzczęście twoie, nie czujeſz ſię bydź do tego zdolnym, niemyśl iuż więcey o przyiaźni: Jeżeli zaś maſz tyle serca; ſtaray ſię w tak trudnym razie znalezienia sobie prawdziwego przyiaciela, miarkować wrodzoną do przyjaźni ſkłonność, według tych ſtopni, po

których się wstępuie do świątnicy przyaźni, którą można sobie wystawić w myśli, położoną na wysokiey górze, gdzie nie inaczéy tylko po stopniach dostać się można.

Dalékiemi cale od téy drogi, która prowadzi do świątnicy przyiaźni, są dumni, złośliwi i niestateczni, o których mówiliśmy wyżéy, i ieżeli kiedy przebranemi w cudzą postać trafią do niéy przypadkiem, niemogą się tam długo ostać.

Na pierwszym tey świątnicy stopniu stoją, którzy się ze wszystkiemi grzecznie i mile obchodzą.

Na drugim, którzy czynami swemi na powszechny zarobili sobie szacunek.

Na trzecim którzy z przyrodzenia serce czułe maią.

Na czwartym którzy iuż dali dowod gruntowney poczciwości swoiey i cnoty.

A na ostatnim ci dopiero stawaią, którzy z doświadczoną poczciwością, słodkością serca, dobremi obyczajami i grzécznèm dla każdego obchodzeniem się łączą jawną dla ciebie przychylność.

Widzisz Człowieka grzecznego, miłego, pełnego dla wszystkich uprzeymości i uszanowania, oświadczaiącego się dla Ciebie z swemi usługami:

Dobrze to iest wszystko, przyymuy oświadczenia iego wdzięcznie, uprzedzay go na wzajem swoią grzecznością; ale pamiętay, że on na pierwszym stoi stopniu, ieżeli się niema z czém więcéy popisać.

Kto przez czyny swoje chwalebné zarobił sobie na sławę i powszechną u wszystkich wziętość, ma prawo do twego szacunku, który jawnie powinieneś mu okazywać.

Kto ma serce czułe, i oświadcza Ci swoię uprzeymość i miłość; niema bydź od Ciebie wzgardzonym, ale niepowinen też ślepo bydź kochanym.

Niemów tego nigdy; ten Człowiek mnie kocha, więc życzy mi dobrze, iest to wniosek którym wszystkie niemal kobiety łudzą się i oszukuią.

Kochać jaką osobę, iest podobać ią sobie i lubić, albo pragnąć się iéy podobać.

Kocha się więc nayczęściey własne ukontentowanie w polubioney Osobie.

I dla tego mówić można, że im kto barziey kocha, tym mniéy kocha, ponieważ im goręcey kto kocha, tym goręcey żąda swojego ukontentowania, i w nim sobie podoba, a to wszystko dla dogodzenia własnéy namiętności.

Zyczyć zaś komu dobrze, iest to

mieć dla niego tę prawdziwą przychylność, która zmierza szczególnie, do uszczęśliwienia zaprzyiaźnioney sobie osoby, i nie tylko własne upodobanie, ale nawet własne swe dobro iey poświęca.

Skąd pospolicie miłość pokazuie się wprzód niż poczciwość, i może się nawet obeyśdź bez niey na czas niejaki; ale prawdziwą przychylność zawsze cnota poprzedza i nigdy od niey odłączyć się niemoże.

Kto więc Cię kocha iedynie dla swey lubości, iest przyiacielem siebie samego i swego ukontentowania, i za takiego brać go powinieneś.

Ty zaś kochay tylko ludzi poczciwych i z niemi się zaprzyiaźniay; im większy iest ich niedostatek tym szacownieysi. Trudno zeby kto żałował swego zaprzyjaźnienia się z Człowiekiem któryby prawdziwie był poczciwym, według tego wyobrażenią, pod którym opisalismy poczciwość.

Ale nie wszyscy co się mienią i chlubią bydź poczciwemi, są niemi w samey istocie.

Wszyscy ludzie mienią się bydź poczciwemi; nie znaydziesz nikogo, ktoby się przyznał, że iest złoczyńcą, a iednak są między ludźmi i hultaje i złoczyńce.

Jeżeli przecież znaydziesz taką osobę, którąby łącząc w sobie wszystkie przymioty prawdziwéy przychylności, iedynie dla twego dobra, przyiaźń ci swoię ofiarowała: oto iest prawdziwy twóy przyiaciel, możesz iuż śmiało na ten czas mówić żeś nayszczęśliwszym w świecie człowiekiem.

Męszczyźni, których krwi związek nie łączy, mogą cieszyć się taką przyiaźnią przed czterdziestą latami; ale kobieta, która ieszcze lat pięćdziesiąt niema, niech się iey znaleźć niespodziewa.

O obowiązkach przyiaźni.

Teraz w tém rozumieniu, żeś szczęśliwym trefunkiem znalazł dla siebie przyiaciela, trzeba się na tém zastanowić, co czynić dla niego i jak się z nim obchodzić powinieneś.

Naypierwszym iest obowiązkiem przyiaźni zupełna wzajemność.

Bydź przywiązanym do dobra i pożytkow naszego przyiaciela, przykładać się do jego, uszczęśliwienia dzielić się z nim smutkiem i pociechą i nic nieczynić i nie mówić, coby go urazić, albo się mu niepodobać mogło, iest drugim obowiązkiem Przyiaźni.

Kto się nie stara z prawdziwą i szczerą troskliwością podobać swemu przyjacielowi, i niema boiażni zrazić go sobie i zniechęcić, nie iest prawdziwym przyjacielem.

Troskliwość ta i boiaźń są dwa prawidła, ktoremi rządzi się przyiaźń, i bez nich niemoże się utrzymać.

A jako wzajemne dopomaganie sobie do uszczęśliwienia naytrwalszą między ludźmi gruntuje przyiaźń; tak koniecznie trzeba umieć chronić się tych wszystkich okoliczności, któreby osłabić związek przyiaźni albo cale zerwać go mogły.

Nie iest to prawda, ażeby wolno było domagać się wszystkiego od przyiaciela. Słodkie prawa przyiaźni niemogą bydź dla iedney strony tak uciążliwe.

Nie iest to prawda, żeśbymy byli obowiązani zwierzać się wszystkiego przyiacielowi. Otworzystość nasza niepowinna zachodzić aż do nieostropności.

Nie iest to prawda, ażeby w przytomności przyiaciela można pozwalać sobie wszystkiego. Poufałość w przyiaźni zawsze z uczciwością, powinna bydź złączona.

Jeżeli wszystkich ludzi na świecie tym barziey przyiaciela naszego szanować winniśmy,

Rozumieią niektórzy, że niemasz takiey rzeczy, któreyby niemożna wyciągać od przyiaciela, i kiedy nieuczyni zadosyć natrętnym ich żądaniom, żalą się na przyiaciela; zamiast coby się mieli żalić na swoję nieroztropność.

Jesteśmy w proźbach naszych nieograniczonemi, i żadney odmowy znieść niemożemy bez złego o przyiacielu naszym rozumienia.

Trzeba dobrze roztrząsać wszystkie okoliczności, i naypierwszym bydź zawsze do usprawiedliwienia przyiaciela.

Chcieć żeby on był twoim niewolnikiem iest niesprawiedliwość.

Wyciągać po nim, żeby Ci się zwierzał wszystkiego, iest nierozmyślność.

Domagać się tego, żeby dla ciebie wyrzekł się całego świata, i wszystkich swoich przyiaźni, iest okrucieństwo.

Trzeba ufać przyiacielowi, mieć nawet nadzieię, że ci to może wyświadczyć, o co go prosisz; ale choćby zupełnie niedogodził twemu żądaniu, nie tylko się żalić niepowinieneś, lecz owszem szukać masz w sobie samym na obronę iego przyczyny.

I dla tego powinieneś to pilnie uważać, o co możesz przyzwoicie i sprawiedliwie domówić się twemu przyiacielowi,

i czego po nim wyciągać, co on może, a czego niepowinien czynić dla ciebie.

Jeżeli obowiązani iesteśmy dopomagać sobie wzajemnie do uszczęśliwienia naszego, z jakąż ostróżnością powinieneś się starać o własne twoje dobro, żeby z tąd co złego dla przyiaciela twego niewyniknęło? Ma on na ten czas prawo odrzucić niesłuszne twoie żądanie, ale ty niemasz przyczyny żalić się, chyba na siebie samego.

Trzeba potém wielką przezorność w obcowaniu z przyiaciołmi zachować.

Sprawiedliwa iest, ażebyś napomniał i przestrzegał twego przyiaciela gdy tego potrzeba wyciąga; ale niemożesz bez niesprawiedliwości uczynić tego tym sposobem, któryby go mógł urazić albo pokrzywdzić.

Sprawiedliwa iest ażebyś zwierzał się przyjacielowi czynności twoich i myśli, ale kiedy te maią związek z cudzemi sprawami, i dałeś słowo niewyiawiać ich nikomu, kiedyby to niebyło ze szkodą twego przyiaciela; niemożesz bez niesprawiedliwości powierzać mu cudzych rzeczy i słowa danego niedotrzymać.

Niepowinieneś dla przyiaciela łamać praw uczciwości. I kto iest prawdziwym przyiacielem ani się domagać będzie ani

tego dopuści, żeby przyiaciel iego miał dla niego czynić, coby się z uczciwością niezgadzało.

Rozumieią niektórzy że w przytomności przyiaciela swego można się opuszczać ze wszystkiem, porzucić wszystkie względy, i tak sobie postępować iakby kto był sam ieden od nikogo niewidziany, ani słyszany.

Z tego nierozumnego opuszczania się przychodzi pospolicie do oziębłości, a potém i do zerwania przyiaźni. Dzikie iest przyrodzenie ludzkie, kiedy uwolnione od wszelkiego na uczciwość względu, zostaie bez wodza i rządcy, ani można wystawić sobie w myśli nieznośnieyszego stworzenia nad Człowieka, któryby miał wolność czynić to wszystko, czegoby mu się tylko zachciało.

Jeżeli obowiązani są przyiaciele starać się o to dla własnego dobra, żeby się mogli podobać sobie nawzaiem; zawsze ten źle sobie radzi, kto się widzieć daie przyiacielowi swemu w nieprzyiemney postaci.

Pokazywać na iaw własne wady i niedoskonałości, a nie okazywać razem winnego starania się o ich poprawę, nie może bydź nikomu miło: cóż dopiero

przyiacielowi, któryby chciał cię widzieć naydoskonalszym?

Może on litować się nad tobą; ale smutny iest zawsze stan człowieka, który potrzebuie często ulitowania. Po ulitowaniu nad ułomnością przywiązaney nam Osoby, traciemy do niey upodobanie, po straconém upodobaniu następuje niesmak i odraza, a potém zupełne zniechęcenie się i rozstanie.

Jest więc naszym obowiązkiem starać się podobać przyiacielowi: ale pokazuiąc ułomności swoie, i wady, niemożesz musię podobać, a zatém w przytomności nawet przyiaciela trzymay namiętności twoie na wodzy, i staray mu się zawsze pokazywać pod naymilszą cnoty postacią

Toż samo staranie, które masz o sobie, powinieneś i do innych ludzi rozciągać.

Staray się umykać przed przyiacielem twoim te wszystkie przyczyny i zaczepki, któreby go mogły, przywieśdź do uniesienia się jaką namiętnością i dopuszczenia się tego coby Ci się mogło niepodobać; dla tego w miarę iego skłonności utrzymuy go w granicach nayprzyzwoitszych względów, któreby zachowuiąc dla ciebie nie przestał ci bydź miłym.

Jeżeli się obawiasz wzaiemnego zniechęcenia, powinieneś oddalać i uprzątać wszystkie do tego przyczyny.

A tym sposobem i siebie i przyiaciela ochronisz od smutnego doświadczenia, jak przykre iest zaprzyiaźnionych Osób poróżnienie.

Takie są prawa uczciwości i przyiaźni, które zachować powinniśmy względem każdego prawdziwego przyiaciela; jakież te będą ktoreśmy pełnić powinni względem wszystkich innych ludzi na świecie?

Są między niemi iedni, którzy nazbyt wierzą wszystkiemu, są drudzy co bardzo mało, są nakoniec inni, którzy z umiarkowaniem wierzą.

W pierwszym porządku znayduią się ci wszyscy, którzy nie daią mieysca rozwadze, którzy są nazbyt prędkiemi, i gorącemi, to iest łatwemi do zapalenia się i przyięcia wszelkiego wrażenia. I w tym porządku naywięcéy się kobiet znayduie.

W drugim porządku są złośliwi, ludzie zepsutego serca, i nie oświeconego rozumu, odludkowie i dziwacy.

W Trzecim na reście mieszczą się ludzie przezorni, rozsądni, uczciwi, ci wszyscy, którzy się znaią dobrze na przyrodzeniu ludzkim.

Kto nazbyt wierzy wſzyſtkiemu, pokązuie, że wierzy samym pozorom.

Jeden krok obyczayności, iedno przymilenie ſię lub uśmiechnienie, iedno oświadczenie grzeczne bierzemy za nieomylny dowód ſzczérey przyiaźni: taką nam ią maluje naſze przywidzenie, a my zamiaſt roztrząśnienia iey mocą rozumu i rozsądku, zoſtawujemy ią właſney naſzey miłości, która niézwykła porównywać rzeczy i sądzić o nich według tego, jak są w swoiey iſtocie; ale podług tego iak lepiey mogą próżności iey dogodzić.

I tak omamieni spotykamy nie iednego z naſzą przyiaźnią, i otwieramy mu wſzyſtkie serca naſzego ſkrytości; a gdy to potem naſtąpi, co koniecznie muſi naſtąpić, to ieſt: gdy ſpadnie z oczu naſzych zaſłona omamienia i błędu, poſtrzegamy dopiero, żeśmy nie znalezli przyiaciela; ale owſzem zrobiliśmy sobie nieprzyiaciela, tym ſrożſzego, im większą była naſza ślepota i proſtota

Są niektórzy nazbyt prędkiemi i nieumiarkowanemi w robieniu sobie przyiacioł; właſnie jakby przyiaciele byli towarem naypoſpolitſzym, któregoby wſzędzie, ileby tylko kto chciał, można doſtać z łatwością; ale tym zwy-

kło ſię toż samo przytrafiać, co kupującym konie bez doświadczenia, którzy uwiedzeni pięknym konia pozorem, kupują go bez żadnego zaſtanowienia ſię; a potem dopiero poſtrzegaią, że ieſt twardoułty, nieujeżdżony, pełen wad i narowow, i ten zamiaſt coby miał ſłużyć do pracy, i wygody, bryka biie i kąſa.

Jeżeli zle ieſt nad to dowierzać powierzchowności, nie ieſt znowu dobrze, nigdy iey niewierzyć.

Lekkowierność z zbytniey proſtoty, a nieufność z zbytniey pogardy ludzkiego Rodu pochodzi,

Kto ieſt tak niewiernym, że nikomu nigdy niewierzy ieſt naynieſzczęśliwſzym między ludźmi, bo ani z ſiebie ani z innych nigdy bydź kontent niemoże.

Przeciwnie uwierzać z wolna podługim namyśleniu ſię i rozważeniu dobroci ſerca i wielu czynności domowych oſobliwie Oſob, z ktòremi mamy do czynienia, a nawet po doświadczeniu iuż ich poczciwości, ieſt to poſtępować sobie przyzwoicie roſtropnie i rozumnie: kto takim poſtępuie sobie ſpoſobem, rzadko ſię kiedy myli, i niema dla niego społeczności nic złego, owſzem wſzyſtkie iey pożytki na iego ſię ſtronę przeważaią.

Bo tym ſpoſobem nie tylko czyni

wybor godnych siebie przyiacioł, którzy są doznanéy cnoty, i dobrze oświeconego rozumu, ale nadto że wszystkich innych ludzi ma ten pożytek, jaki tylko z ich cnoty i z samych nawet niedoskonałości mieć można.

Społeczność ludzką iest to jak wielka Galerya, gdzie pełno iest obrazów różnego malowania, rozmaitego kształtu i różnym ułożonych porządkiem.

Oszukałby się ten grubo, kto wszedłszy do tey Galeryi, chciałby się przypatrzyć doskonale wszystkim Obrazom z iedney odległości, z iednego mieysca i w iednymże czasie.

Jedne z większey odległości, drugie z mnieyszéy, inne całe z bliska, a inne nareście z drobnowidzem trzeba oglądać.

Jednym z góry, drugim z dołu, tym z iednéy, tamtym z drugiey strony, innym w prosta innym z ukosa przypatrywać się należy. Słowem umieć znaleźć właściwe mieysce i prawdziwy cel z któregoby można widzieć wygodnie, i rozebrać myślą z ukontentowaniem każdą w szczególności cząstkę tey wielkiey Galeryi, która się nazywa społecznością, iest to sztuka tak potrzebna dla każdego Człowieka, jak mu iest potrzebne własne jego uszczęśliwienie.

XIV.

Zebranie tego wszystkiego, co się dotąd mówiło.

Żeby więc i świat z Ciebie i Tyś ze świata był kontent, trzeba:

I. Bydź wstrzemięźliwym w roskoszy.

II. Mężnym w nieszczęściu.

III. Trzeba bydź sprawiedliwym, dobroczynnym, rzetelnym, kochaiącym prawdę i społeczność, żeby bydź poczciwym.

IV. Bydź skromnym, łagodnym, słodkim i miłym w obcowaniu, żeby bydź obyczaynym i grzecznym.

V. Bydź szlachetnie wspaniałym podług stanu swego.

VI. Obierać sobie przyiacioł rozumnie i pełnić obowiązki przyiaźni. A tak i świat z Ciebie i Ty ze świata będziesz kontent, a będąc razem ukontentowanym z siebie samego, będziesz nieomylnie szczęśliwym.

